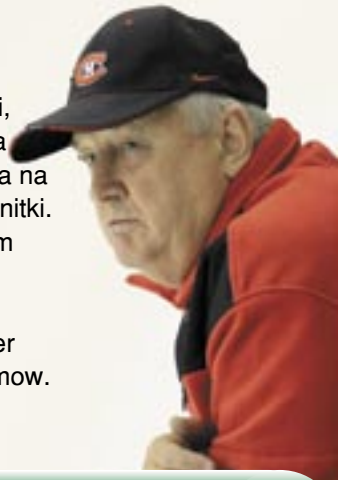


POZWÓLCIE MI PRACOWAĆ

Jeszcze nie wystartowali, a już krytyka nie zostawiła na nich suchej nitki. – Dajcie nam spokojnie pracować – prosi trener Wiktor Jakimow.



W POLSKĘ Z DZIKOWSKĄ

Elżbieta Dzikowska kocha Sanok, Sanok kocha Elżbietę Dzikowską. Na spotkaniu autorskim swoją 4-tomową książkę „Groch i kapusta” honorowa sanoczanka podpisywała 1 godzinę i 20 minut.



6

Pioruny trafiają w ludzi

W sanockim szpitalu walczy o życie ofiara rażenia piorunem. Młody mężczyzna z Poznania wraz z kilkusobową grupą turystów wędrował przez Połoninę Wetlińską, gdy trafiła w nich błyskawica. Statystyki nie pozostawiają złudzeń – w Bieszczadach coraz częściej ofiarami wyładowań atmosferycznych padają ludzie.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (3 bm.) ok. godz. 16. Piorun trafił w grupę turystów na „czerwonym szlaku”. Ucierpiał dwie osoby. O ile jednak 29-letnia kobieta nie odniosła poważniejszych obrażeń, to 31-letni mężczyzna stracił przytomność i wymagał natychmiastowej reanimacji. Podjęli ją pozostali uczestnicy wycieczki, wzywając też pomoc. Nie było pewności, gdzie się dokładnie znajdują, dlatego na ratunek ruszyły ekipy z Połoniny Wetlińskiej, Ustrzyk Górnych i Cisnej. Wyleciał też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który w trudnych warunkach atmosferycznych miał problemy z lądowaniem. Ostatecznie zabrał mężczyznę do szpitala, natomiast kobietę ratownicy przewieźli do schroniska na Połoninie Wetlińskiej. Po jej zbadaniu zdecydowali jednak o ponownym wezwaniu helikoptera, który i ją przetransportował do Sanoka.

– Kobieta była w dość dobrym stanie – udzieliło jej pomocy, po czym została wypisana. Znacznie gorzej wyglądała sprawa z mężczyzną, który wprawdzie trafił do nas przytomny, ale neurologicznie mocno uszkodzony. Miał niedowład kończyn dolnych, niewydolność krążenia i zaburzenia świadomości. Walczymy o jego życie, jest podłączony do respiratora. W chwili obecnej (5 bm.) jego stan nadal jest ciężki, choć w miarę stabilny. Wierzymy, że uda



Ordynator Wiesław Gucwa wierzy, że uda się uratować młodego mężczyznę z Poznania, którego trafił piorun.

się go uratować – mówi Wiesław Gucwa, ordynator Oddziału Intensywnej Terapii.

To trzecia ofiara rażenia piorunem w 10-letniej historii oddziału. Jednego pacjenta udało się uratować, choć obrażenia były bardzo poważne – trafiony w głowę, miał dużą ranę i znaczne oparzenia. Druga osoba, niestety, zmarła. – Była to kobieta, w przypadku której zabrakło szybkiej reanimacji, co jest podstawowym warunkiem, bo piorun to olbrzymie wyładowanie atmosferyczne, które zwykle powoduje zatrzymanie akcji serca. Osobie poszkodowanej należy wówczas wykonywać podstawowe czynności resuscytacyjne, czyli masaż serca i sztuczne oddychanie – dodaje dr Gucwa.

W Bieszczadach coraz częściej dochodzi do przypadków rażenia piorunem. Dawniej zdarzały się raz

na kilka lat, ostatnio już w każdym sezonie. To z pewnością wynik zmian klimatu, bo pogoda staje się coraz bardziej „dynamiczna”. – Burze są częstsze i gwałtowniejsze, pojawiają się nagle i jakby nie wiadomo skąd. Dlatego też będąc na szlaku, nie wolno lekceważyć ich symptomów. Wówczas przede wszystkim należy opuścić grań. Trzeba to jednak robić spokojnie, maszerując drobnym krokiem, a nie biegiem. Po dotarciu do granicy lasu powinniśmy usiąść na plecaku, nie opierać się o drzewa, ani skały, a nogi trzymać złączone razem. To wszystko w znacznym stopniu minimalizuje ryzyko rażenia piorunem – podkreśla Hubert Marek z bieszczadzkiej grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Bartosz Błażewicz

Oskarżony o podwójne morderstwo

Kara dożywocia grozi 44-letniemu Piotrowi M., właścicielowi stadniny koni w Wernejówce koło Puław, którego Prokuratura Rejonowa w Krośnie oskarżyła o zabójstwo dwóch mężczyzn. Dramat rozegrał się jesienią ubiegłego roku. Kilka dni temu do sądu trafił akt oskarżenia.

Marcin D. z Rzeszowa i Bogdan K. z Iwonicza zaginęli 15 października. Pojechali po odbiór konia, którego Marcin miał otrzymać od właściciela stadniny w zamian za pracę. Ten jednak wypierał się, aby mężczyźni kontaktowali się z nim w tym dniu. Zakrojone na szeroką skalę poszukiwania, w których brali udział policjanci, straż graniczna, goprowcy i członkowie rodzin nie przyniosły rezultatu. Drobiazgową analizę wszystkich informacji i zabezpieczone ślady potwierdziły jednak związek Piotra M. z zaginięciem mężczyzn. Właściciel stadniny został zatrzymany na początku listopada. Podczas wstępnego przesłuchania przyznał się do zabójstwa Marcina i Bogdana. Twierdził jednak, że stało się to przypadkowo. Wskazał miejsce ukrycia zwłok, które

zakoopał w lesie pod Bukowskim.

Śledczy uważają, że zbrodnia została przygotowana z premedytacją, a jej motywem była zazdrość o dziewczynę ze stadniny, z którą spotykał się Marcin. Piotr M. nie mógł się z tym pogodzić i postanowił pozbyć się konkurenta. Nie przewidział jednak, że ten pojawi się na miejscu wraz ze swym kolegą. Obaj mężczyźni zginęli od strzałów w plecy oddanych z dubeltówki. Sprawca zawiązał ich ciała we wcześniej zakupioną folię.

Piotr M. przez cały czas przebywa w Areszcie Śledczym. Biegli stwierdzili, że w chwili popełnienia zbrodni był w pełni poczytalny. Prokurator będzie się domagał dla niego kary dożywocia pozbawienia wolności.

/jot/

w dniu otwarcia
dla każdego klienta
upominek gratis!

promocje !!!

odzież
obuwie
zabawki
galanteria



CHINŃSKI SUPERMARKET

największy w regionie
1300 m² -najlepsze ceny

wielkie otwarcie !!!

11 sierpnia - wtorek

Sanok, ul. Krakowska 136

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Tych wszystkich, których charakteryzuje postawa na „nie”. Dla łatwiejszej identyfikacji podajemy, że do ich grona zaliczamy tych, którzy kiedyś tworzyli komitet protestacyjny przeciwko budowie parkingu w rejonie ulic: Żydowska – Łazienna czy wcześniej grupę protestującą przeciw budowie galerii na miejscu b. lodowiska. Dziś dopisujemy do nich inicjatorów akcji zbierania podpisów przeciwko budowie zespołu boisk sportowych „Orlik 2012” na osiedlu Błonie. I to chyba nie koniec na tym. Powrót w rodzinne strony b. pośta Mariana Daszyka zapowiada pojawienie się kolejnych protestacyjnych inicjatyw. Chyba, że się mylimy...

CHWALIMY: Radnych Rady Miasta za jedynomyślną, jaką wykazali przy wnioskach burmistrza dopuszczających do sprzedaży działek miejskich m.in. przy ulicy Feliksa Giełi, a także umożliwiających sprzedaż terenów przy ul. Stróżowskiej przez MKS Stal. Jeśli za lat kilka na jednym z najbrzydszych miejsc w centrum Sanoka (F. Giełi) stanie piękny obiekt handlowo-usługowy, a MKS Stal Sanok rozwinię skrzydła i stanie się potęgą piłkarską nie tylko na Podkarpaciu, to właśnie radni będą mogli przypisać sobie zasługi. I tego im z całego serca życzymy!

emes

Nożownik za kratkami

Trzy najbliższe miesiące spędzi w areszcie 64-letni mieszkaniec powiatu sanockiego Eugeniusz R. Mężczyzna kilkakrotnie ugodził nożem swego bratanka.

Do zdarzenia doszło 31 lipca podczas rodzinnej kłótni. W jej trakcie Eugeniusz R. zaatakował nożem 39-letniego Krzysztofa K., swego bratanka, powodując u niego rany cięte jamy brzusznej i klatki piersiowej. Obrażenia okazały się, na szczęście, niegroźne. W wyniku interwencji policji



Na nich można liczyć

Takie sytuacje zdarzają się rzadko, z tym większą przyjemnością o nich informujemy. Do komendanta sanockiej KPP wpłynął list pochwalny i podziękowania od mieszkanki Sanoka, wdzięcznej za pomoc udzieloną przez policjantów jej najbliższym w sprawie dotyczącej przemocy w rodzinie.

„Pragnę złożyć na Państwa ręce gorące podziękowania i słowa wdzięczności za okazaną pomoc. 17 lipca, w piątek, miałam przyjemność przekonać się o pracy Policji w Sanoku, niestety, w bardzo przykrych dla mnie, mojej mamy i siostry okolicznościach. Panowie: Artur Gładysz, Artur Suski, Wiesław Wasyliuk, Jan Kustra oraz dwaj policjanci z radiowozu (niestety, nie pamiętam nazwisk), którzy zapewnili mi bezpieczeństwo podczas wejścia do mieszkania mamy, wykazali się ogromnym profesjonalizmem, radą, taktem i serdecznością. Widać było, że swoją pracę wykonują z wielką pasją i zaangażowaniem. Szczególnie dziękuję panu Arturowi Gładyszowi za wielkie serce. Z takimi policjantami, jak w Sanoku, można naprawdę czuć się bezpiecznie. Swoim zachowaniem pokazali, że na Policję można liczyć w trudnych sytuacjach życiowych.” – pisze pani Justyna Łabędź.

Wymienionym policjantom gratulujemy postawy, a autorce listu – sposobu wyrażenia uznania i wdzięczności za okazaną pomoc. Nieczęsto przybierają one taką formę, a szkoda, bo dobre słowo bywa czasem cenniejsze od innych nagród.

/joko/



Z Tajwanu do franciszkańskiej świetlicy

Przedstawiciele Tajwanu i europoseł Elżbieta Łukacijewska dotrzyмали słowa. W środę złożyli kolejną, po pierwszej kwietniowej, wizytę w świetlicy franciszkańskiej w Sanoku, przywożąc w darze cztery bogato wyposażone zestawy komputerowe. Radość dzieci była wielka.



Dla dzieci z franciszkańskiej świetlicy wspólna fotografia z panią europoseł E. Łukacijewską i egzotycznym gościem z Tajwanu z pewnością będzie miłą pamiątką z wakacji.

– Gdyby nie wybory do Euro-parlamentu, byłibyśmy tu wcześniej, ale nie wyobrażałam sobie, żeby obietnica nie została spełniona. Za dobrze znam moich przyjaciół z Tajwanu, aby w ogóle dopuścić do siebie taką myśl – powiedziała na powitanie Elżbieta Łukacijewska. Przybyła w asyście ambasadora Tajwanu Davida Yi-min Liu oraz jego asystenta Lukasa

Hsin-Chiang Hsu. Powitała ich grupa dzieci z siostrą zakonną oraz dwiema nauczycielkami – wolontariuszkami.

– Z wielką radością goszczę tu dzisiaj wśród was, to dla mnie wielki zaszczyt spotkać się z wami. Tajwan znany jest w świecie z wysokiego poziomu gospodarki i najwyższych technologii. Ale to spotkanie pokazu-

je, że Tajwan może kojarzyć się także z otwartym sercem i przyjaźnią, z szacunkiem do drugiego człowieka. Bo Tajwańczycy, podobnie jak i Polacy, mają wielkie serca i tak samo cenią sobie wolność i demokrację oraz poszanowanie praw człowieka – powiedział w swym wystąpieniu David Yi-min Liu.

Dzieci, gdy tylko dowiedziały się, że ten właśnie dzień, 5 sierpnia, jest dniem urodzin pana ambasadora, natychmiast zaśpiewały mu „sto lat”, wręczając bukiet kwiatów. W tej miłej, spontanicznej atmosferze, dziękowały mu za wspaniały prezent, nie kryjąc, że już chciałyby przystąpić do rozpakowywania prezentów i uruchamiania otrzymanego sprzętu.

Prosto z Sanoka europoseł Elżbieta Łukacijewska oraz jej tajwańscy goście udali się do Domu Dziecka „Moja Rodzina” w Prałkowcach, dla którego też wieżli dar w postaci 10 zestawów komputerowych. Dzień wcześniej dwa takie zestawy otrzymało bieszczadzkie WOPR, dzięki czemu będzie mogło przystąpić do prowadzenia stałego monitoringu akwenu solińskiego.

emes

Są chętni na studia

Rozmowa o rekrutacji na studia z dr Elżbietą Ciporą, prorektorem do spraw dydaktyki PWSZ w Sanoku.



AUTOR

***Czy władze uczelni są zadowolone z wyników rekrutacji?**

– Władze uczelni są zadowolone z liczby złożonych podań w pierwszym naborze. Jest ona nieznacznie wyższa od zeszłorocznej, a to przy niżu demograficznym możemy uznać za sukces. Jednakże, aby mieć pełny obraz naboru, musimy poczekać do 15 września, kiedy rekrutacja się zakończy.

***Jakie kierunki są najpopularniejsze?**

– W tej chwili największą popularnością cieszą się studia stacjonarne na kierunku praca socjalna i niestacjonarne tzw. pomostowe na kierunku pielęgniarstwo. Na studia pomostowe na 60 miejsc było 122 kandydatów.

***A są takie kierunki, które cieszą się znikomą popularnością?**

– W tym roku na kierunku mechanika i budowa maszyn otworzyliśmy nową specjalność – technologia maszyn i urządzeń w procesie chemicznym. Nie mieliśmy jeszcze czasu na jej solidną promocję i tutaj li-

czymy głównie na rekrutację w drugim terminie.

***Czy uczelnia liczy się z tym, że niektóre zakłady trzeba będzie zamknąć? Ilość podań złożonych na edukację plastyczną nie napawa optymizmem?**

– Rzeczywiście, kierunek edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych cieszy się mniejszym zainteresowaniem, ale jest to poziom zbliżony do tego z lat poprzednich. Liczymy na większe zainteresowanie w drugim naborze. Nie prowadzi-

my też rekrutacji na kierunku filologia, ponieważ z uwagi na niedokonywanie naboru na filologię słowacką, rosyjską i ukraińską w ubiegłym roku, zawieszono te kierunki. Niemniej jednak w przyszłym roku chcemy rozpocząć rekrutację na nowo.

***Co z kierunkami, które w tym roku miały zostać uruchomione – ratownictwo medyczne i pedagogika?**

– Czekamy jeszcze na rozpatrzenie wniosków o uruchomienie kształcenia na tych kierunkach. W połowie sierpnia powinniśmy otrzymać decyzję Państwowej Komisji Akredytacyjnej w sprawie wniosków i prawdopodobnie od października br. uruchomimy pedagogikę. Ratownictwo medyczne być może zostanie uruchomione dopiero od lutego 2010 r.

***Jakie nowe kierunki uczelnia chce utworzyć za rok?**

– Młodzież często pyta o ekonomię. Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowania wniosku o uruchomienie kształcenia na tym kierunku.

Rozmawiał Fabian Miszkiel

Radni walczą z kryzysem

Z volkswagena na rowery

Pojawiającymi się oznakami kryzysu w finansach miasta bardzo przejął się radny Andrzej Chrobak, który zaproponował zakup rowerów dla Straży Miejskiej. Tłumaczył, iż dzięki nim strażnicy szybko mogliby się przemieszczać między dzielnicami, wykonując codzienne patrole. W domyśle chodziło zapewne także o oszczędności, jakie Straż Miejska uzyskałaby z tytułu mniejszego zużycia paliwa przez służbowy samochód, z którego nazbyt ochotnie strażnicy patrolują teren. Panie Andrzeju! My z oszczędnościami poszlibyśmy jeszcze głębiej, proponując zamiast rowerów hulajnogi, względnie deskorolki. Są tańsze!

Po co reanimować trupa?

Zdecydowanie bardziej podobał się nam pomysł zgłoszony przez radną Marię Skoczyńską, która duże i konkretne pieniądze do kasy miejskiej wypatrzyła w sprzedaży działki (wraz z rudą) mieszczącej się w Rynku. A co najważniejsze, łatwo po nie sięgnąć. Wystarczy tylko zmienić decyzję i zamiast wkładać ciężkie pieniądze w reanimowanie poseselskiego trupa (dawną siedzibą SLD), zgarnąć je w wyniku sprzedaży budynku wraz z działką. Do skorzystania z pomysłu gorąco namawiamy pana burmistrza, licząc na to, że pani radnej uda się też przekonać do niego swego kolegę z opozycyjnej ławy – radnego Romana Babiaka, który na ostatniej sesji stanowczo wołał: „stop” sprzedaży nieruchomości!

emes

Z POLICJI...

W ubiegłym tygodniu (28 lipca-3 sierpnia) policjanci sanockiej KPP interweniowali 193 razy, z czego 20 interwencji związanych było z awanturami domowymi. Odnotowano 19 kolizji drogowych, zatrzymano 8 nietrzeźwych kierowców. Do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych trafiło 13 awanturników i pijanych.

Sanok

* Nieznany sprawca włamał się (28 lipca) do kiosku Ruch przy ul. Mickiewicza, skąd zabrał papierosy różnych marek. Właścicielka kiosku oszacowała straty na 490 zł. * Policja szuka również wandal, który uszkodził (28 lipca) obudowę lampy oświetleniowej stołu bilaradowego w lokalu gastronomicznym na Rynku. Straty wyceniono na 400 zł.

Komańcza

* Patrol drogowy KPP Sanok zatrzymał do kontroli (29 lipca) volkswagena, kierowanego przez 35-letniego Bogdana D. Po sprawdzeniu okazało się, że mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczony przez sąd.

* Do bulwersującego aktu wandalizmu doszło 30 lipca na ul. Sadowej. Nieznany sprawca zniszczył suszące się na balkonie ubrania poprzez ochlapanie ich fioletową substancją. Pokrzywdzona 27-letnia kobieta oszacowała straty na 300 zł.

* Tego samego dnia odnotowano kolejny przypadek wandalizmu, tym razem na ul. Stróżowskiej. W zaparkowanym audi ktoś przeciął prawą, tylną oponę. Właściciel wycenił szkody na 400 zł.

* Policja szuka także sprawcy, który 31 lipca zniszczył elewację budynku SP-3 przy ul. Stróżowskiej. Wandal zamalował farbą ścianę o powierzchni 12 m². Wartość strat oszacowano na 2 tys. zł.

Gmina Zagórz

* Miniar্সenat odnalazł sanocki policjanci na jednej z posesji w Tarnawie Dolnej. W trakcie przeszukiwania ujawnili, iż 25-letni Dariusz B. posiada nielegalnie 10 sztuk amunicji kal. 7,92x33, 12 sztuk kal. 7,62x25, 8 sztuk kal. 7,62x54R oraz 3 sztuki granatów moździerzowych bez zapalników. Skąd pochodziła amunicja i do czego była wykorzystywana wyjaśni wszczęte postępowanie.

Kierowcy na promilach

Na drogach powiatu sanockiego zatrzymano kolejnych 8 pijanych kierowców, w tym 5 rowerzystów. Jednośladami kierowali: Al. Szwałcarz – 51-letni Lesław P. (2,205 promila); ul. Przemysła – 27-letni Tomasz G. (1,05); ul. Królowej Bony – 23-letni Mariusz R. (1,449); ul. Dworcowa – 24-letni Robert O. (2,184); ul. Witkiewicza – 36-letni Piotr W. (1,68). W ręce policji wpadli również: w Pakoszówce – 51-letni Andrzej K. z woj. opolskiego, samochód ciężarowy DAF (1,848); w Żalużu – 22-letni Jarosław J., bez uprawnień, mazda (1,155); w Hłomczy – Wacław K. z powiatu brzozowskiego, ciągnik rolniczy (3,003).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Święto ludzi w niebieskich mundurach

Tydzień po ogólnopolskich uroczystościach swoje święto obchodzili sanoccy policjanci. A okazją do świętowania była szczególnie – w tym roku bowiem mija 90 lat od chwili powstania polskiej policji.

Uroczystości rozpoczęła okolicznościowa msza św. w sanockiej farze pod przewodnictwem ks. dr. Andrzeja Skiby. W wygłoszonej homilii kapłan podkreślał nietatwą służbę i ogromną odpowiedzialność ludzi w niebieskich mundurach, którzy ryzykują niejednokrotnie swoim życiem, by zapewnić innym bezpieczeństwo.

Druga część jubileuszowych obchodów odbyła się na placu apelowym przed siedzibą powiatowej komendy. Uczestniczyli w niej przedstawiciele policji z Rzeszowa, władz samorządowych powiatu i miasta, wszystkich służb mundurowych i organów ścigania, ościennych samorządów gminnych, zakładów pracy, a także delegacja słowackiej policji z Humennego. Jak na okoliczność przystało, nie brakło podziękowań, gratulacji i życzeń, z którymi pospieszyli m.in. reprezentujący sta-



Awans na stopień komisarza policji odbiera podkom. Robert Lemko.

roście sanockiego Piotr Uruski i Stanisław Fal oraz burmistrz Wojciech Blecharczyk. Wyrażając uznanie dla wysiłku i osiągnięć sanockich stróżów prawa, wódcarz Sanoka nawiązał do pochodzących ich rodzimej jednostki,

którą w 1919 roku tworzyło zaledwie kilkunastu funkcjonariuszy. Z aplauzem przyjęto podaną przezeń informację

odebrali z rąk komendanta – mł. insp. Edwarda Żabka oraz pod-insp. Stanisława Pluty – naczelnika wydziału do walki z korupcją KWP w Rzeszowie.

Medalem srebrnym za długoletnią służbę wyróżniono asp. sżtab. Andrzeja Jakiela. Brązowe Medale za zasługi dla obronności kraju otrzymali: kom. Andrzej Bielec, kom. Adam Krawczyk i asp. Tomasz Bala-wajder, a brązową odznakę „Zasłużony Policjant” – Wiesław Gierczak. Na stopień starszego aspiranta awansowano 4 policjantów, aspiranta – 23, młodszego aspiranta – 8, starszego sierżanta – 9, sierżanta – 18.

Program uroczystości dopełniło poświęcenie nowych radiowozów, wręczenie pamiątkowych statuetek gościom, pokazowa akcja zatrzymania przestępców przy wykorzystaniu policyjnych psów oraz minikoncert z paradną musztrą w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Jaćmierza. Ostatnim akcentem święta był rodzinny piknik w Czerzezu.

/joko/

PWSZ inwestuje

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku nie boi się kryzysu. Do szkolnej kasy trafi 4 mln złotych, które zrefundują koszty poniesione przy kapitalnym remoncie budynku Instytutu Technicznego przy ulicy Reymonta i zakupie specjalistycznego sprzętu dydaktycznego.

Studenci od października będą mogli korzystać z profesjonalnie wyposażonych pracowni fizycznej i mechatronicznej. A docelowo do ich dyspozycji zostaną oddane pracownie pneumatyki, hydrauliki i pomiarów. Uczelnia zakupiła także miniaturę robota manipulacyjnego, na którym studenci będą w praktyce uczyli się programowania maszyn przemysłowych. – Robot-ramię jest wykorzystywany w przemyśle do przenoszenia obiektów, spawania, pakowania. W przyszłości chcemy zakupić, także do nauki, minilinię produkcyjną. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, urządzenie trafi do nas pod koniec roku – zapowiada Lesław Siedlecki, kanclerz PWSZ. – Wkrótce zakupimy dylatometr –

milem. Zakład udostępni studentom specjalności technologia maszyn i urządzeń w procesie chemicznym swoje doskonale wyposażone laboratoria.

Ambitnie wyglądają dalsze plany inwestycyjne uczelni. Na miejscu starej wojskowej stołówki, znajdującej się w obrębie kampusu PWSZ, stanie nowoczesne Centrum Sportowo-Dydaktyczne. W budynku o powierzchni użytkowej 4503 m² miałyby się znaleźć wielofunkcyjne boisko sportowe z wysuwaną trybuną na 300 osób. Koncepcja obejmuje także umieszczenie w budynku reprezentacyjnej auli uczelni, w której zmieściłoby się 280 słuchaczy oraz nowoczesnego laboratorium chemicznego dla studentów



Od października studenci rozpoczną naukę w nowym budynku wyposażonym w specjalistyczną aparaturę.

urządzenie do badania próbek pod wpływem temperatury i spektrometry do badania jakości spawów. Pracownie zostaną także wyposażone w urządzenie do wy-miarowania, które pozwoli błyskawicznie przenieść do komputera obraz mierzonego obiektu. To bardzo profesjonalne wyposażenie – zapewnia. Ponadto uczelnia wstępnie porozumiała się ze Sto-

Instytutu Rolnictwa. Obok sal wykładowych ma się tam także znaleźć solarium, sala do aerobiku i skłosa. Budynek w pełni dostosowany do potrzeb niepełnosprawnych ma kosztować 10 mln złotych. Jak zapewnia kanclerz Lesław Siedlecki, w najbliższym czasie będzie zlecone wykonanie dokumentacji technicznej nowego budynku. **Fabian Miszkiewicz**

Niedziela dla dawców

W związku z dużym zapotrzebowaniem na krew w miesiącach letnich, Krwiodawstwo w Sanoku zwraca się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o przyłączenie się do akcji honorowego oddawania krwi pod hasłem: KAŻDA KROPLA TWOJEJ KRWI JEST NA WAGĘ ZŁOTA.

Akcja odbędzie się w najbliższą niedzielę (9 sierpnia) w godzinach od 9 do 15 w Krwiodawstwie w Sanoku, przy ulicy Konarskiego 24 (koło ZUS-u). Prosimy zgłaszać się po śniadaniu, z dokumentem tożsamości (dowód, paszport, prawo jazdy, legitymacja studencka). Osoby spoza Sanoka, po okazaniu biletu, otrzymają zwrot kosztów podróży. Krwiodawcom przysługuje ekwiwalent w postaci czekolad. Honorowym dawcą krwi może być osoba pełnoletnia (18-65 lat) i zdrowa.

Prosimy, nie zlekceważcie Państwo tej akcji. Zaczynając niedzielę od dobrego uczynku, którym możecie uratować ludzkie życie. Z góry dziękujemy za każdą kroplę tego cudownego leku, jakim jest krew.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa, Oddział Terenowy w Sanoku

OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

PROMOCJA*

Przy zakupie okien MOSKITIERY ZA PÓŁ CENY

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 013/ 464 03 35

USTRYKIDŁA, ul. 25 Listopada 2, tel. 013/ 461 46 74

BRZOZÓWA, ul. Kościuski 25, tel./fax 013/ 434 30 15

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

Jana Pawła pod lupą

Nie wszyscy mieszkańcy Wójtowstwa rozpyłują się w zachwytach nad pracami remontowymi prowadzonymi na ulicy Jana Pawła II. Po zawirowaniach z wyznaczeniem dodatkowych przejść dla pieszych pojawiło się wiele głosów wytykających inne niedociągnięcia.

Mieszkanka ulicy Langiewicza skarży się na to, że krawężniki przy przejściach dla pieszych

są za wysokie mimo tego, że i tak zostały obniżone. – Mam wnuka, który porusza się na wózku inwa-



Póki co, rowerem to tylko za miasto.

lidzkim. Każda nawet najmniejsza przeszkoda jest dla niego trudna do pokonania. Władze powinny brać pod uwagę potrzeby ludzi niepełnosprawnych i już na etapie projektowania przygotować ułatwienia dla nich – mówi. – Jeszcze nie skończyliśmy prac – uspokaja Henryk Śliwa, kierownik budowy przy ulicy Jana Pawła II. Do końca remontu położymy jeszcze jedną warstwę asfaltu. Spady przy przejściach dla pieszych będą praktycznie zrównane z poziomem drogi, podobnie jak na zebrze przy skrzyżowaniu Jana Pawła II i Dmowskiego.

Inny czytelnik „TS” pyta, dlaczego przy okazji remontu drogi nie pomyślano o zagospodarowaniu części chodnika na ścieżkę rowerową. – To żalosne, że ludzie odpowiedzialni za ulicę Jana Pawła nie pomyśleli o rowerzystach. Wystarczyło zagospodarować pas

zieleni przy krawężniku i mieliśmy pierwsze w mieście ścieżki rowerowe – skarży się. Właściciele jednośladów mają podobne zdanie. – Ciężko jest tutaj poruszać się rowerem, to ruchliwa ulica. Jeździ wiele samochodów, chodniki też bardzo często są zatłoczone – zauważa Mirosław Dąbrowiecki. – Na Jana Pawła nie potrzeba tak szerokiego chodnika tylko dla pieszych. W Sanoku jest coraz więcej rowerzystów, jeżdżą całe rodziny i powinno powstać więcej ścieżek rowerowych, tym bardziej, że duży nacisk kładzie się teraz na turystykę i ekologię – mówi Stanisław Czerwiński.

Mieszkańcy coraz częściej przyglądają się temu, co dzieje się w ich mieście. Ich zainteresowanie owocuje sugestiami w kwestiach, na które wódcarz nie zawsze mogą lub chcą zwrócić uwagę. Takie głosy to przejaw tego, że społeczeństwo chce aktywnie uczestniczyć i mieć wpływ na zmiany, jakie się dokonują.

Fabian Miszkiewicz

Odpowiedzą za włamania i kradzieże

Sanoccy policjanci odnieśli kolejny sukces – w wyniku intensywnych działań ustalili i zatrzymali młodych mężczyzn zamieszanych w serię włamań do domów jednorodzinnych na terenie Sanoka.

Sprawcy działali w dzień. Wykorzystując chwilową nieobecność właścicieli, włamywali się do budynków jednorodzinnych, z których zabierali najczęściej pieniądze, telefony komórkowe i aparaty fotograficzne. W ten sposób okradli cztery domy. Włamania miały miejsce w dniach 12-14 maja, 2 i 3 czerwca oraz 3 lipca. Działania policji doprowadziły do ustalenia złodziei, którymi okazali się dwaj mieszkańcy

powiatu sanockiego – 20-latek Sebastian S. i 19-latek Sylwester P. W ubiegły czwartek obaj usłyszeli zarzuty, do których w całości się przyznali. Zatrzymano również ich kompana, 19-latek Michała S., któremu postawiono zarzut związany z paserstwem. Większość skradzionego mienia udało się odzyskać. Sprawcom włamań grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, paserowi – do 5 lat.

/joko/

Święto Wojska Polskiego w południe

14 sierpnia, w piątek, będziemy obchodzili w Sanoku Święto Wojska Polskiego. Uroczystości rozpoczną się o godz. 12 pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za Polskę” na placu św. Jana.

Burmistrz serdecznie zaprasza mieszkańców, a zwłaszcza przedstawicieli organizacji kombatanckich i społecznych – wraz z pocztami sztandarowymi – do udziału w święcie.

**CZYTELNIKU
ZADZWOŃ
I ZGŁOŚ SYGNAŁ!
013-464-27-00**

Grosz do grosza

Członkowie Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku nie zasypiają gruszek w popiele. W ubiegłą niedzielę przeprowadzili kolejną kwestę na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków. Przyniosła ona dochód w postaci 1.217,24 zł.

Tym razem społecznicy kwestowali po mszach św. w kościele oo. Franciszkanów. – Serdecznie dziękujemy o. gwardianowi i wszystkim osobom, które zechciały wesprzeć naszą akcję – mówi z wdzięcznością Ewa Filip, prezes Stowarzyszenia.

Kilka tygodni wcześniej podobną kwestę przeprowadzono w sanockiej farze – przyniosła zbliżony efekt. Pieniądze zbierane będą także w innych sanockich parafiach oraz podczas koncertów organizowanych przez Stowarzyszenie. Uzyskane w ten sposób środki umożliwią rozpoczęcie prac renowacyjnych przy nagrobku Mateusza Beksińskiego – protoplasty nader zasłużonego dla Sanoka rodu Beksińskich, którego mogiłę postanowiono wyremontować w pierwszej kolejności. Szacunkowy koszt renowacji przekracza 10 tys. zł. Stowarzyszenie ma nadzieję, że uda się ją przeprowadzić do końca bieżącego roku.

/jot/

Magia celuloиду, czyli filmy w skansenie

Piętnaście kilometrów taśmy filmowej, blisko dziesięć godzin seansów i kilkuset żądnych ambitnego kina kinomanów to obraz zakończony w niedzielę I Sanockiej Biesiady Filmowej.



Jerzy Zuba, właściciel Agencji Artystycznej „Zubart”: – Objazdowe kino prowadzę już od trzech lat. Przez ten czas wykonaliśmy wiele projekcji, od małych wiejskich szkół na terenie gminy Sanok do większych pokazów plenerowych. Impreza zaczęła się dla nas pechowo, bo od awarii wystużonego sprzętu. Przez to, że projekcja odbyła się z opóźnieniem, straciliśmy część publiczności. Jednakże pomimo tego jesteśmy bardzo zaskoczeni frekwencją, wiadać, że ludzie czują głód prawdziwego kina. To jest bardzo budujące.



Mariusz Szmyd, wójt Gminy Sanok: – I Sanocka Biesiada Filmowa to doskonała forma promocji sztuki filmowej. Już od kilku lat realizujemy różne przedsięwzięcia wspólnie ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, m.in. warsztaty dla dzieci i młodzieży. Tegoroczna impreza była „testem”, chcieliśmy sprawdzić, czy takie inicjatywy zyskają przychylność i sympatię społeczności. Okazało się, że tak, bo imprezę odwiedzali i młodzi, i starsi ludzie. To mobilizuje do organizacji przyszłorocznej Biesiady w większej skali. Chciałbym zaprosić na nią twórców, z którymi publiczność mogłaby porozmawiać, wymienić spostrzeżenia.



Aneta Rygliszyn, uczestniczka Biesiady Filmowej: – Uwielbiam oglądać filmy, jestem zapaloną kinomanką. Przyszedłam tu z chęcią obejrzenia „Ogrodu Luizy”, ale atmosfera tego miejsca tak mnie zaczarowała, że postanowiłam przyjść także na inne seanse. Uważam, że organizowanie filmowych imprez plenerowych jest bardzo potrzebne. Mam nadzieję, że w przyszłości takich imprez będzie więcej. Skansen to wyjątkowe miejsce, chociaż mogłoby się obejść bez problemów technicznych.

Przez trzy dni publiczność imprezy mogła obejrzeć najnowszą polską produkcję, które w ostatnich latach zdobyły nominacje do Złotych Lwów na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Wśród nich znalazły się: „Lekcje Pana Kuki”, „Niezawodny system”, „Ogród Luizy”, „Rezerwat”. Publiczność miała także okazję obejrzeć filmy krótkometrażowe i animowane. Co ciekawe, niektóre nawet z lat siedemdziesiątych.

Inną ciekawostką Biesiady były blisko trzydziestoletnie, analogowe projektory, które posłużyły do wyświetlenia filmów. Wystużony sprzęt zapewnił klimat starej sali kinowej, a publiczność miała

okazję zobaczyć prawdziwego kinooperatora w akcji. Wbrew pozorom, jego zajęcie nie polegało tylko na włączeniu i wyłączeniu projektora. – Rolka filmu długometrażowego ma 20 min., stąd konieczność zmiany taśmy w trakcie seansu. Jeśli kinooperator posiada wprawę, to przełączenie z jednego projektora na drugi jest dla widza prawie niezauważalne – wyjaśnia Jerzy Zuba, właściciel projektorów. – Wyświetlanie na takim sprzęcie to duże wyzwanie. W każdej chwili może spalić się żarówka od projektora, albo od dźwięku. Ciężko też jest o dobrego kinooperatora, bo to wymierający zawód – dodaje.

Fabian Miszkiewicz

Do obsługi ponadczterdziestokilogramowego projektora potrzeba i siły i wielkiej precyzji.

Segal i Pankowski – koledzy z gimnazjalnej ławy (3)

Postępy i cenzurki.

Ponieważ rzadko się zdarza, by w jednej klasie gimnazjalnej spotkali się dwaj przyszli pisarze o takiej renomie, współczesny punkt widzenia i obecna wiedza na temat Segala oraz Pankowskiego upoważnia badacza literackiego do przyjrzenia się – w celach porównawczych – postępom w nauce, jakie obaj czynili.



Sanockie Gimnazjum Męskie z lat trzydziestych XX wieku.

zyka niemieckiego, a język ojczysty i łacinę kończy oceną dobrą.

Klasa Va zachowuje podobne proporcje, chociaż zaskakuje, iż ostatecznie osiągnięcia Pankowskiego zostają ocenione zaledwie na ocenę dostateczną, podczas kiedy Segal pozostaje wciąż na swoim stałym, dobrym poziomie. Nadal widać pomiędzy obydwojma różnice w postępie z takich przedmiotów jak język polski, niemiecki, łacina, matematyka, a nawet religia. Natomiast jeśli chodzi o frekwencję, sytuacja się odwraca: o ile w poprzednim roku szkolnym obaj uczniowie opuścili tylko po parę godzin lekcyjnych, teraz Pankowski zachowuje zupełnie czyste konto, natomiast Segal w II półroczu nie pojawia się już na 73 lekcjach.

Następny rok nauki tylko pogłębił te dysproporcje. Marian Pankowski co prawda opuszcza zaskakująco dużo, jak na niego, godzin, ale to Kalman Segal bije klasowy – a może i szkolny – rekord nieobecności: w I semestrze nie pojawia się w sumie na 128 lekcjach! Trudno się więc dziwić, że wyraźnie spada także jego średnia ocen semestralnych: z większości przedmiotów otrzymuje oceny dostateczne, pojawiają się też pierwsze dwójki (matematyka i ćwiczenia cielne). Z drugiej strony, tym bardziej może wprawiać w podziw, jak przy tak dużej absencji potrafił nadal zachować dobre oceny na przykład z języka polskiego. Wydaje się, że jedynie jego zdolności i talent mogą tłumaczyć taki fakt.

W tym momencie definitywnie kończył się już dla Kalmana czas kształcenia w gimnazjum.

(cdn)

Tomasz Chomiszczak

Protokoły z klasy IVa dowodzą, iż dwaj przyszli koledzy po fachu kształcili się w podobnym tempie i z podobnymi efektami. Obaj ukończyli klasę czwartą z „ogólnym wynikiem dobrym”, przy czym zestawienie ocen semestralnych z poszczególnych przedmiotów daje nieznaną przewagę Segalowi. Zwraca uwagę jego bardzo dobra cenzurka z języka polskiego oraz z ocen okresowych – zarówno z przedmiotów humanistycznych, jak i ścisłych oraz przyrodniczych, a nawet z „ćwiczeń cielnych” – nie schodzi poniżej czwórki. W odróżnieniu od niego, Marian Pankowski otrzymuje stopnie dostateczne na przykład z matematyki, historii i je-

Zaryczą harleye

W piątek na Rynku będzie głośno: do naszego miasta wybierają się – nie po raz pierwszy zresztą – miłośnicy legendarnych amerykańskich motocykli Harley Davidson. Siódmy już Appaloosa Tour rozpocznie się we Wrocławiu.

Motocykliści wyjadą ze stolicy Dolnego Śląska w czwartek, w Sanoku spodziewani są w piątek około 13.30. Między 14.30 a 16 odbędzie się prezentacja motorów na Rynku – przewidywane są przejażdżki (oczywiście na tym samym siodelku...) dla mieszkańców.

Bazą Appaloosa Tour będzie Czarna. W sobotę harley-

jowcy zwiędzą Bieszczady, w niedzielę rano wyruszą w drogę powrotną. W rajdzie uczestniczą członkowie Harley Owners Group z Wrocławia i Poznania, a także sympatycy dealerów tej marki, „Appaloosa” we Wrocławiu i „V-Force” w Poznaniu.

(wald)

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Kino SDK zaprasza

Miłośnicy komedii rodzinno-romantycznych zapewne z przyjemnością obejrzą film pt. „Ja cię kocham, a ty z nim” z świetną Juliette Binoche w jednej z głównych ról. Sporo zabawnych scen, sporo wzruszeń, bardzo dobre aktorstwo. Od piątku do wtorku o godz. 17.

„Udręczeni” to, obok „Egzorcyzmów Dorothy Mills”, najstraszliwszy horror tegorocznych wakacji. W dodatku scenariusz opleciony wokół zdarzeń niezmyślonych (tak przynajmniej sugeruje opis sporządzony przez dystrybutora). Dla widzów o mocnych nerwach. Od piątku do wtorku o godz. 19.

Od 22 do 25 sierpnia Kino SDK zaprasza na przegląd współczesnego kina rosyjskiego. Od soboty do wtorku o godz. 20 będą wyświetlane kolejno: „Ładunek 200” reż. A. Bałabanow, „Okrucieństwo” reż. M. Ljubakova, „Podróż ze zwierzętami domowymi” reż. W. Storożowa, „Wyspa” reż. P. Lungin”. Do nabycia karnety – 32 zł (pojedynczy bilet 12 zł).

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na filmy „weekendowe”.

W międzynarodowym gronie

Ciekawie zapowiada się najbliższy weekend w Mokrem, gdzie już po raz 18. odbędzie się Święto Kultury „Nad Oslawą”. Na plenerowej scenie zaprezentuje się wielu znakomitych wykonawców z Polski, Ukrainy, Rumunii i Słowacji.

W sobotę wystąpią: *Huculskij Plaj* z Rumunii, sanockie *Widmo* pod dyktando Marianny Jary, *Chwyła* z Lublina oraz *Promix* z Radoszyc. Impreza rozpocznie się o godz. 17., a zakończy ją zabawa taneczna. Jeszcze więcej atrakcji czeka miłośników muzyki ludowej i folkowej w niedzielę (godz. 15), kiedy zaprezentują się: *Oslawiany* z Mokrego, *Łehka Doriżka* i *Trio Bandurzystek* z ukraińskiego Tamopila, słowacka *Kamjana, Lemko Tower* ze Strzelec Krajeńskich, *Arkan* z Przemyśla,

Muzyczny Teatr *Pohulanka* ze Lwowa, Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP z Jaćmierza. Gwiazdą wieczoru będzie znakomita olsztyńska kapela folkowa *Horpyna*, którą – podobnie jak *Kamjanę* – mogliśmy podziwiać w Sanoku podczas Eurofolku.

Organizatorem XVIII Święta Kultury „Nad Oslawą” jest Związek Ukraińców w Polsce – Koło w Mokrem, a imprezę współfinansuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. **/jot/**

Kermesz z Pink Floyd i ABBA

W przyszły weekend odbędzie się Kermesz Karpackich Smaków 2009. Tym razem już w dwóch odsłonach – sobota w Mrzygłodzie, niedziela w Sanoku (skansen). W roli gwiazd wystąpią: Pink Floyd Tribute Band i Abba Show.

Poprzednie dwie edycje imprezy okazały się bardzo udane, a ubiegłoroczny koncert TSA uznano za jeden z najlepszych w Sanoku. Trzeci kermesz powinien być jeszcze ciekawszy. Organizatorzy zapowiadają stragany zapelnione regionalnymi smakowitościami, stoiska z rękodziełem, występy zespołów ludowych, teatralnych i tańca towarzyskiego, pokaz mody oraz wiele nagród i konkursów. A na finał koncerty grup, w wykonaniu których utwory *Pink Floyd* i *ABBY* brzmią równie doskonale, jak w oryginałach.

Wstęp na imprezy jest wolny. Ich szczegółowy plan w następnym numerze. **(b)**

Starych pocztówek czar

W niedzielę, 9 sierpnia obchodzić będziemy 65 rocznicę wyzwolenia Sanoka spod okupacji hitlerowskiej. Pamiętał o tym nasz dyżurny filokartysta Borys Łapiszczak, wydając z tej okazji pamiątkową pocztówkę.

Tradycyjnie składa się ona z czterech zdjęć (pocztówek) związanych z historią Sanoka. Pierwsze przedstawia grupę oficerów w mundurach na tle arkad, a zdjęcie wykonane zostało w 1944 roku, tuż po wyzwoleniu miasta. Na drugim prezentuje się sanocka Straż Pożarna, w pełnej krasie i rynsztunku, z samochodami gaśniczymi włącznie. Młodszych

sanoczan zaskoczy zapewne k olejne zdjęcie, bo dziś mało kto kojarzy Białą Górę z monumentalnym obiektem sanatorium dr. St. Domańskiego, które zostało spalone. Tuż po wyzwoleniu bardzo aktywne było stowarzyszenie PCK. Zdjęcie przedstawia aktywistów tej organizacji na tle budynku będącego jego siedzibą, a mieszczącego się do dziś przy ulicy Daszyńskiego.



Na rewersie powojenna ulica Kościuszki. Stare, małe domki, wyboista droga bita i konik ciągnący wóz. Czy to nie piękne? Po prostu starych pocztówek czar. **emes**

cy wóz. Czy to nie piękne? Po prostu starych pocztówek czar. **emes**

Wakacje z PTTK

Niedziela za miastem

W każdą niedzielę wakacji sanocki Oddział PTTK i Koło Przewodników zapraszają mieszkańców Sanoka i osoby przyjezdne do wspólnego poznawania najpiękniejszych zakątków Ziemi Sanockiej. Wycieczki prowadzą doświadczeni przewodnicy, a udział w nich jest bezpłatny.

W najbliższą niedzielę (9 bm.) organizatorzy zapraszają na wycieczkę pieszą. Przejście obejmie trasę: Mokre – Morochowica – Zawadka Morochowska (nieistniejąca wieś) – Dziady (647 m n.p.m. – punkt widokowy) – Bukowsko. Czas przejścia – ok. 5 godz. Trasa średnio trudna. Możliwość zdobycia 13 pkt. GOT. Ubezpieczenie, przejazdy (8 zł) i wyżywienie we własnym zakresie. Wycieczkę poprowadzi Grzegorz Fał.

Zbiórka uczestników na Dworcu Miejskim „Okęcie” (ul. Daszyńskiego) o godz. 9.25 (stanowisko nr 1). Wyjazd autobusem kursowym o godz. 9.40. Powrót do Sanoka w godzinach popołudniowych.



Grzegorz Fał, przewodnik: – Mam przyjemność zaprosić Państwa na wędrowkę terenami nieistniejącej wsi Zawadka Morochowska, w której niedługo tętniło życie a dziś tylko czasami zaglądają grzybiarze. Będziemy mieli okazję podziwiać rozległą panoramę ze wzgórza „Dziady”, gdzie na wschodzie górują Bieszczady a na południu „Bukowica” i graniczny „Kamień nad Jaśliskami”. Trasa przyjemna a po drodze wiele miejsc z leśnymi przysmakami. Do zobaczenia!

kiem biegnącym grzbietem Gór Słonnych w kierunku Białej Góry. A las pachniał letnim powietrzem... Dziękuję gorąco moim wędrowcom za radość i uśmiech, które zabrali ze swoich domów – mówi Jan Adamczyk „Beskidnik”.

W ubiegłą niedzielę odbyła się również wycieczka rowerowa. 8 uczestników pokonało piękną 30-kilometrową trasę: Sanok – Sanoczek – Markowce – Pisarowce – Kostarowce – Zabłotce – Sanok, podziwiając urokliwe krajobrazy i zabytki mijanych miejscowości. Grupę miłośników dwóch kółek prowadziła Sabina Pelc-Szuryn.



Uczestnicy wycieczki rowerowej za miasto.

Uczestnicy ubiegłoniedzielnej wycieczki pieszej pojawili się na miejscu zbiórki już po godz. 9. Tym razem na trasę z przewod-

nikiem PTTK postanowiło wyruszyć 29 osób. – Po dotarciu autobusem na przełęcz, radośnie wędrowaliśmy czerwonym szla-

Z Sanoka do Gruzji

44 wykładowców i studentów wyższych uczelni z całej Polski wyjechało z Sanoka w autobusową podróż do Gruzji. Organizatorem ponad dwutygodniowej wyprawy jest nasz Akademicki Klub Turystyczny.

Marszruta wyjazdu obejmuje m.in. Tbilisi, Mcchete, Upliscyche, Wardzi, Gori, Borżomi, Batumi, dolinę Katechii, okolice góry Kazbek. Uczestnicy – wykładowcy i studenci PWSZ w Sanoku oraz uniwersytetów: Jagiellońskiego, Łódzkiego, Rzeszowskiego, Wrocławskiego, Przyrodniczego w Lublinie, a także KUL – prze mierzą ok. 9000 km, zobaczą najciekawsze z historycznego, politycznego i przyrodniczego punktu widzenia zakątki Gruzji, odwiedzą także skupiska Polonii. W tym celu zresztą w lukach autobusu znalazło się miejsce na podarunki dla Domu Polskiego w Lagodeki.



Wśród podróżników jest 10 sanoczan. Funkcję głównego organizatora pełni Andrzej Pocztański z AKT w Sanoku. (wald)

Tradycja przetrwa

Posada bez bocianów? To horrendum, niemieszczące się w głowie porządnego sanoczanina. Bociany mają w Sanoku specjalne względy, bocian przecież, mieszkający w gnieździe na starym białym budynku fabryki autobusów, trafił na maski autosanów jako znak firmowy SFA, bocian – być może potomek tego samego – od lat zasiedla „dom”, położony na kominie kamienicy opodal zakładu.



Ostatnio jednak gniazdo to długo porastały coraz wyższe trawy, co budziło niepokój o los głównego lokatora. Bo jakże mogłaby ul. Lipińskiego obejść się bez bociana?

Na szczęście obawy okazały się bezzasadne. Bocian nie tylko wrócił, ale i ma przychówek: co widać na załączonej fotografii. Tradycja więc – że nad fabryką i jej okolicami musi krążyć sympatyczne ptaszysko o czerwonych nogach – na pewno przetrwa. (wald)

Moc atrakcji w Lesku

Jak co roku, w drugi weekend sierpnia warto wybrać się do Leska, gdzie już po raz 14. zorganizowane zostaną Targi Rzemiosła i Przedsiębiorczości AGROBIESZCZADY.

Program dwudniowej imprezy (8-9 bm.) obejmuje m.in. wystawę zwierząt, kiermasz rzemiosła i rękodzieła ludowego, pokaz sprzętu rolniczego i ogrodniczego, prezentacje ozdobnych roślin i bylin, wystawę żywności ekologicznej, degustację potraw regionalnych wraz z możliwością zakupu lokalnych produktów – miodów, nalewek, pieczywa, wędlin i mięs. Na scenie przez cały dzień prezentować się będą zespoły biesiadne, nie zabraknie też atrakcji dla najmłodszych w postaci trampoliny, zjeżdżalni, przejażdżek konnych i innych.

– Wszyscy będą mogli smacznie zjeść, kupić coś wyjątkowego i pobawić się przy muzyce – zapewniają organizatorzy. Podczas Targów odbędzie się finał regionalny konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”, który wyłoni najlepsze regionalne produkty żywnościowe, nominowane do prestiżowej ogólnopolskiej nagrody „Perła 2009”.

Stanowiąca sporą atrakcję dla mieszkańców okolicznych miejscowości oraz turystów impreza rozpocznie się o godz. 10 na placu przy Zespole Szkół Drzewnych w Lesku. /k/



Ile w głowie, tyle w koszu

Początek tygodnia spacerującym sanockimi Błoniami dał okazję nie tylko do podziwiania piękna przyrody i odetchnięcia świeżym powietrzem. Ujrzeni tereny rekreacyjne przypominające wysypisko śmieci.

Sterty śmierzących worków z odpadkami i latające nad nimi chmary much uzupełniały nadrzeczny krajobraz. To skandal dla każdego miasta, a zwłaszcza dla takiego, które przypisuje sobie miano turystycznego. Jest zbyt mała ilość koszy na śmieci, są takie miejsca w Sanoku, które aż proszą się, żeby postawić tam pojemnik na śmieci. Mieszkańcy mówią, że takie pojemniki powinny znaleźć się przede wszystkim na terenach nad rzeką, zwłaszcza przy lotnisku oraz ogrodach działkowych przy Sosenkach. Wielu wybierających się tam na spacer czy na dłuższy wypoczynek nie ma gdzie wyrzucić śmieci, stąd często trafiają one do rzeki lub w okoliczne zarośla.

Barańska, mieszkanka Sanoka. Podzielamy tę opinię. Rzeczywiście z istniejącymi koszami jest źle, zaniebane, brudne, śmierzące, zardzewiałe, aż zanozdo przypominają o swojej zawartości. – Jest też dużo śmieci, które walają się po chodnikach, obok koszy na śmieci. Mieszkam przy głównej ulicy i często widzę, jak ktoś wyrzuca papierki, papierosy zamiast do pojemnika, obok niego. Moim zdaniem większa ilość koszy nie rozwiąże problemu do końca. Tu chodzi o ludzką mentalność i przyzwyczajenia, ci sami ludzie wyrzucają śmieci gdzie popadnie, dziwią się potem, że jest bałagan. Mieszkam na prywatnej posesji i mam swój pojemnik. Cieszę się z tego, bo to co się dzieje



Trudno czerpać przyjemność ze spacerów przy takich widokach.

Nie lepiej wyglądają miejsca przy osiedlowych kontenerach. Wiele osób skarży się na nieopieczniane pojemniki na segregowane odpady. Widok wypchanych po brzegi pojemników oraz sterty śmieci wokół nich stał się w Sanoku widokiem normalnym. – Często przy targowisku na Lipińskiego widuję takie obrazki, ale nie lepiej jest na osiedlach. Inna rzecz, że kosze mogłyby mieć estetyczniejszy wygląd. Władze miasta powinny się wyrazić na nowe, ładniejsze – mówi Jolanta

z osiedlowymi śmietnikami, przechodzi ludzkie pojęcie – twierdzi Stanisław Kowalczyk.

W wielu miastach widzi się bardzo piękne, estetyczne kosze stanowiące ozdobny element całej architektury. Część z nich przeznaczona jest do wyrzucania kupek naszych czworonogów. Te wyłożone są czarnymi workami foliowymi i oznakowane rysunkiem psiej mordki. Czy nie mogłoby być tak u nas?

Fabian Miszkiewicz

Pozostaną w pamięci

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszego najdroższego Męża i Ojca **Kazimierza Błaszczaka** podziękowania składa

Rodzina

Panu **Stanisławowi Lewickiemu** Radnemu Rady Powiatu Sanockiego wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Rada i Zarząd Powiatu Sanockiego

Żonie, Córkom i Rodzinie zmarłego **śp. mgr. inż. Zbigniewa Kubita** wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja i Pracownicy Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku



Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.- 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen odkryty czynny: pon.-nied. 10-19

tel. 013-465-91-55

Postój taxi

tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI

tel. 196-66

Tele TAXI

tel. 94-77

San-TAXI

tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

7-10 VII – apteka „CEFARM”, ul. Daszyńskiego 3. 10-17 VIII – apteka „CEFARM”, ul. Piłsudskiego 10.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, smutnienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 3.08.2009 r.

– Józef Litwin

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 013-463-23-31.

Na chwałę Sanokowi

Koncertem w Klubie „Chemika” zainaugurował działalność Chór „Gloria Sanociensis”. Śpiewakom towarzyszyli młodzi tancerze z Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”, tworząc wspólnie barwne widowisko.

Łacińskie „Gloria Sanociensis” tłumaczy się jako „Chwała Sanokowi”. Większość członków zespołu wywodzi się z Chóru „Świętej Cecylii” (chór o tej nazwie nadal działa przy parafii na Posadzie). Kierownikiem artystycznym i dyrygentem nowej formacji jest Antoni Wojewoda, wieloletni szef „starej Cecylii”. Zespół zakotwiczył przy Klubie „Chemika”, użyczonym przez szefostwo firmy Stomil-East.

Chór „Gloria Sanociensis” ma ambicję stać się reprezentacyjnym zespołem miejskim. – Jest to chór dla wszystkich mieszkańców miasta i okolic. Czekamy na propozycje, jakie programy, koncerty was interesują i postaramy się spełniać te życzenia – deklarował ze sceny Antoni Wojewoda.

Podczas koncertu inauguracyjnego chór zaprezentował kilkanaście utworów: arie operowe i operetkowe, piosenki ludowe oraz kompozycje własne, w tym pieśń pt. „Gloria Sanociensis”. Publiczności szczególnie podobały się przeboje światowej klasyki w wykonaniu solistów. Gorąco oklaskiwano m.in. „trzech tenorów” – Władysława Ząbkiewicza, Zbigniewa Korfante



Piękna dziewczyna i róża, czyli słynna „Pieśń o róży” z operetki C. Zeller’a „Ptasznik z Tyrolu” w wykonaniu Karoliny Kędry i Władysława Ząbkiewicza.

mazura, krakowiaka, poloneza oraz tańce rzeszowskie. Antoni Wojewoda zapowiedział, iż jest to początek regularnej współpracy

*** Nie popisali się pańscy rodacy w pierwszym swoim występie w Sanoku. Półratyściężna rzesza kibiców opuszczała „Arenę” mocno zde gustowana postawą czwórki Rosjan. Na ich tle znacznie lepiej spisali się sanocianie. I co pan na to?**

– Postawa jednych i drugich, jeśli już tak mamy dzielić tę drużynę, nie była dla mnie zaskoczeniem. Obydwie grupy są w różnych fazach treningowych, stąd różna ich postawa.

*** Skoncentrujmy się na hokeistach rosyjskich...**

– No cóż, weszli na lód z marszu, 21 lipca. Nie wiem z jakich powodów tak późno, widać wcześniej się nie dało. Wiem tylko, że od kwietnia siedzieli na walizkach i czekali na wyjazd. Niewiele trenowali, gdyż nie mieli takich moż-

w którym nie lubi się tego typu zakazów i rygorów...

– To w takim razie dajcie nam spokojnie pracować. Poczekajcie z krytyką. My nie „guliajem” (nie bawimy się), lecz ciężko pracujemy. Nie potrzebujemy, aby ktoś nas dołował psychicznie.

*** Czy nie sądzi pan, że należałoby ściągnąć do Sanoka na testy jeszcze kilku innych zagranicznych hokeistów? Może okazali by się lepsi od obecnej czwórki Rosjan...**

– Nie sądzę. Jesteśmy już drużyną, tworzymy kolektyw, co jest wartością samą w sobie. Ten zespół jest już uformowany, zdyscyplinowany. Po co to psuć, rozwalać.

*** Bo ogarniają nas wątpliwości, czy wybór hokeistów zagranicznych jest dobry. Ostatni**

formacja źle gra, przegrywa. A ja nie chciałem zacząć od porażki. W tym tkwi problem. Dokonywałem pojedynczych zmian, z niektórych jestem dość zadowolony. Atak Afonin – Golc z Maciejką grał lepiej niż z Poziomkowskim.

*** Obejrzał pan w meczach dwóch bramkarzy. Który z nich na tym etapie przygotowań zasługuje na miano „number one”?**

– Bramkarz musi stać na nogach, szybko się podnosić, a także czytać grę i podpowiadać kolegom. Moim zdaniem, lepiej robi to Łukasz Janiec. Ale niech rywalizują...

*** Wzburzyła pana fala krytyki i burza, która przeszła nad Sanokiem po pierwszym meczu z KTH. Przyznam, że wcześniej**

Dajcie spokojnie pracować!

Rozmowa z Wiktorem Jakimowem, trenerem hokeistów CIARKO KH.



liwości. A zresztą, nie ma takich hokeistów, którzy by sami potrafili dobrze przygotować się do sezonu. Praca w zespole, pod okiem szkoleniowca, to nie to samo, uwierzcie mi. Dołączyli do nas i od razu wpadli na mocne, siłowe treningi, a po dziesięciu dniach przyszło im rozegrać pierwsze mecze. To nie mogły być udane występy.

*** A sanocianie, zwłaszcza ci z pierwszej formacji, dali radę...**

– Tak, gdyż oni są na innym poziomie przygotowań i akurat są w formie zwykłej. Ale powiem panu ciekawostkę. Czy pan wie, że na treningach ta sanocka piątka zazwyczaj przegrywa z tą kiepską rosyjską...

*** Wierzy pan w to, że Rosjanie przewyższą Polaków?**

– Ja znam tych zawodników, ich możliwości, pracowałem z nimi nie jeden sezon. To m.in. dzięki nim osiągnęliśmy zamierzone cele, odnosiliśmy sukcesy. Ja im ufam.

*** W takim razie może lepiej było oszczędzić im tego niefortunnego przywitania się z sanockimi kibicami hokeja w meczu z KTH...**

– Gdybym wiedział, że rozpęta się taka burza, na pewno nie pozwoliłbym im rozegrać meczu w Sanoku. Wychodzi na to, że należałoby stosować dość powszechną w Rosji metodę niewpuszczania publiczności na mecze sparingowe, a nawet na treningi.

*** Nie spodobałoby się to nikomu. Żyjemy w wolnym kraju,**

zestaw słowacki naprawdę mógł się podobać...

– Afonin jest mistrzem sportu i będzie nim. Zobaczy pan to na lodzie. A skoro Słowacy byli tacy dobrzy, to dlaczego skończyliście rozgrywkę na dziewiątym miejscu? Dlaczego zarząd klubu zdecydował się na oparcie strategii rozwoju klubu na szkole rosyjskiej? Skoro zaprosiliście mnie do Sanoka, pozwólcie mi realizować mój program. Czyniąc to, muszę oprzeć się na kimś, na kogo mogę liczyć. Ja tego wyboru dokonałem. Uszanujcie to. I wiedzieć jeszcze jedno, a mianowicie to, że ja nie lubię przegrywać.

*** Z czym będą największe problemy?**

– Z realizacją założeń taktycznych, zwłaszcza w obronie. Rosyjscy hokeiści nie będą mieli z tym problemu, Polacy owszem. Ale pracujemy nad tym.

*** W meczu z KTH Krynica nie zdecydował się pan wpuścić na lód czwartego ataku. Dlaczego? Przecież to był tylko mecz kontrolny...**

– Nie zdecydowałem się, gdyż ta

sprawił pan wrażenie bardzo spokojnego i opanowanego. Kamouflaż?

– Jestem typem człowieka, który bardzo się emocjonuje. Taka już moja natura. Ale – na szczęście – złość szybko mi mija.

*** A tak w ogóle, jak czuje się pan w Polsce, jak się panu pracuje?**

– Dobrze. Z zawodnikami mamy wspólny język, atmosfera pracy jest dobra, wszyscy solidnie pracują. Język hokejowy jest językiem międzynarodowym i uniwersalnym, więc rozumiemy się doskonale. Prośba jest tylko jedna: pozwólcie nam spokojnie pracować.

Marian Struś

Szklarnia „porwana” przez piracki statek

Muzycy z Vancouver dali porażający koncert w klubie „Szklarnia”. Spragnieni mocnych wrażeń i odmiennego klimatu muzycznego otrzymali to, czego oczekiwali. Koncert *The Dreadnoughts* to było wydarzenie kulturalne miesiąca.

Muzycy z kanadyjskiego zespołu rozpoczęli swoją sanocką przygodę od poznawania miasta, przy czym nie zwiedzili ani kansenu, ani zamku, ani nic, co każdy szanujący się turysta powinien obejrzeć. Po przyjeździe wybrali się nad San i tam spędzili większość czasu. Na godzinę przed koncertem postanowili nawiązać kontakt z ludźmi gromadzącymi się przed klubem. Wszyscy byli zachwyceni ich otwartością i szczerością opowiadanych historii.

Jak sami o sobie mówią, ich muzyka to wynik pracy pijaków wychowanych w najnieprzyjemniejszych pubach w Vancouver. Wierni są wszelkim podaniom o piratach, korsarzach, którzy w swej zawziętości opłynęli cały świat w poszukiwaniu skarbów. Okraszyli tę muzykę elementami folku irlandzkiego, szant i muzyki celtyckiej. Ale przede wszystkim

to ciężki, mocny i niezwykle porywający punk. – Bardzo nam się podoba w Polsce. Piwo, widoki i piękne kobiety, to od razu nas przyciągnęło. Wychowaliśmy się w portowych tawernach w Vancouver. Nasza muzyka to głównie punk w pirackiej otocze. Te klimaty są nam wyjątkowo bardzo bliskie. Za chwilę pokażemy na co nas stać – mówił przed koncertem grający na mandolinie Druzil.

Zespół w składzie: The Fang (gitarą prowadząca, śpiew), The Dread Pirate Druzil (mandolina), Seamus O’Flanahan (skrzypce), Squid Vicious (bas) i Stupid Swedish Bastard (perkusja) dał koncert, jakiego w Sanoku nie było. Wszystkie piosenki grane przez *Dreadnoughts* były szybkie, ekspresyjne i niezwykle energiczne. Ludzie szybko zostali pochłonięci przez szalony świat

piratów, skarbów, piwa, dalekich morskich podróży i fascynujących opowieści. W niektórych piosenkach refren wymyślany był na poczekaniu z „łamanych”, polskich słów, które szybko podłapywali zgromadzeni. Szał wzbudził niezwykle oryginalny cover utworu „My Heart Will Go On” (piosenka z filmu „Titanic”). Kontakt, jaki artyści podtrzymywali z publicznością, był godzien podziwu. Raz po raz dawali mikrofon do śpiewania, rzucali się w „morze rąk”, a poza tym byli cały czas w zasięgu bawiących się najbliższej sceny.

Takiego koncertu w Sanoku nie było i długo nie będzie. Oryginalność stylu, w jakim poruszają się muzycy, jak również samo wykonanie i radość z tego, co robią, powoduje, że nie sposób ich nie polubić. Sanok liczy na więcej takich imprez i składa podziękowania dla wszystkich, którzy włączyli się w pomoc przy organizacji.

Hajlo

Sesja w cieniu kryzysu

Nad obradami lipcowej sesji Rady Miasta zawisło widmo kryzysu gospodarczego. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że dotarł on już do Sanoka w postaci obniżonych dochodów budżetowych. Jak się z nim zmierzyć? Jak wyjść z niego jak najmniej poturbowanym? O tym właśnie debatowano podczas sesji, podejmując decyzje wychodzące temu naprzeciw.

Skutki kryzysu makroekonomicznego dotknęły finanse miasta. Jak wynikało z informacji skarbnika Kazimierza Kota, skala ubytków w dochodach budżetowych na koniec roku wyniesie ok. 3,9 mln zł, a w przypadku niesprzedania nieruchomości przy ulicy Beksińskiego, nawet 6,4 miliona. Największe spadki wystąpią w zakresie udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych (2,7 mln zł) i od osób prawnych (1,8 mln zł). Niższe o ok. 700 tys. zł będą także wpływy z podatku od

nieruchomości. Zły system finansowania wydatków oświatowych (samorządy z budżetów dopłacają do utrzymania oświaty 38,13 proc.), wprowadzone zmiany w Kartcie Nauczyciela oraz zwiększone wydatki na energię sprawia, że braki w oświacie sięgną kwoty 4,3 mln zł. W sumie prognozy wykonania budżetu miasta na rok 2009 wykazują niedobory rzędu 8,2 mln zł, lub 10,7 mln zł w wariantcie, gdyby nie została sprzedana nieruchomość przy ul. Beksińskiego.



Losy stadionu przy Stróżowskiej, a tym samym Stali, nie były obojętne ludziom związanym ze sportem, którzy przyszli na sesję, aby poznać opinie radnych.

Zdaniem skarbnika miasta, nieuniknionym stanie się zwiększenie deficytu budżetowego finansowanego kredytem bankowym. Aktualnie deficyt ten wyno-

si 4,2 mln zł, zaś suma zadłużenia na koniec roku wyniesie 20,6 mln zł, co stanowi 24,2 procent planowanych dochodów. Na koniec I półrocza zadłużenie

stanowiło ok. 30 procent dochodów. Wskaźnik ten jest o połowę niższy od dopuszczalnego deficytu budżetowego, co pozwala spokojnie myśleć o jego powiększeniu.

Z informacji burmistrza wynikało, że opracowywany jest program oszczędnościowy, a także projekt nowelizacji budżetu, jako że ta jest nieodzowna. – Musimy w niej zawrzeć ograniczenia inwestycyjne i administracyjne, a także – wzorem innych samorządów – efekty sprzedaży mienia komunalnego, zwiększające dochody – zapowiedział W. Blecharczyk.

Opłata targowa w górę i w dół

W marcu br. rada podniosła stawki opłaty targowej średnio o 9,5 procent. W maju, gdy kryzys zaczął zaglądać na bazar, handlowcy wystąpili do bur-

mistrza z prośbą o obniżenie opłaty. Rozważywszy problem, burmistrz zaproponował nowe wysokości stawek opłaty targowej, obniżając z 3,00 na 2,70 zł stawkę dzienną za każdy metr powierzchni zajętej pod sprzedaż produktów rolnych oraz z 4,00 zł na 3,60 zł za każdy metr zajęty pod sprzedaż produktów przemysłowych. Radnym opozycyjnym nie spodobał się ten projekt i domagali się przywrócenia poprzednich stawek, sprzed marca 2009 r., jakie obowiązywały przez osiem ostatnich lat do marca 2009 r. – To są obniżki, które de facto są podwyżkami – stwierdził Tomasz Chomiszczak, składając kontrwniosek do projektu uchwały, przywracający dawne stawki. W głosowaniu jednak przepadł, uzyskując 8 głosów. Przeciw było 11.

Dokończenie na str. 7

W Polskę z Dzikowską

Kiedys, jak mnie pytano: – W których miejscach najlepiej się czuję, które lubię najbardziej? – odpowiadałam: Paryż, Wenecja, po czym robiłam krótką przerwę i mówiłam dalej: Ustrzyki Górne i Sanok. Od pewnego czasu to się zmieniło. Teraz na tak postawione pytanie odpowiadam: Sanok, Ustrzyki Górne, Paryż i Wenecja.

Te, jakże miłe uszom każdego sanoczanina zwierzenia, uczestnicy spotkania z Elżbietą Dzikowską, wybitną dziennikarką, podróżniczką i artystką, przyjęli burzą oklasków i pełną gamą uśmiechów. Choć i bez tych miłosnych wyznań, dająca ją wyjątkową sympatią. Nie jest dziełem przypadku, że – wzorem mieszkańców Ustrzyk Górnych – uczynili ją Honorową Obywatelką swego miasta, że na wtorkowe spotkanie w rynkowym ogródku „Karczmy” przyszło ich kilkuset. Doceniła to, co było wyrażnie wyczuwalne już w samym jej głosie, ciepłym, serdecznym, racząc zgromadzonych wspaniałymi opowieściami. Zresztą mówiła o tym wprost, rozpoczynając spotkanie słowami: Ja po prostu kocham Sanok i dlatego tu dziś jestem! Czy trzeba coś więcej?

Przyjechała do „swego” miasta, aby podzielić się radością z wydania 4-tomowego dzieła pt. „Kapusta i groch, czyli podróży po Polsce. W jednym z nich pisze o Sanoku. Jak zwykle ciepło, zachęcając do odwiedzenia tego „magicznego miejsca”, jak go określa.

Przyjechała promować te książki, wydane przez wydawnictwo Rosikon, ale tak naprawdę przyjechała zachęcać sanoczan i wszystkich uczestników spotkania do zwiedzania Polski. – Odnoszę wrażenie, że teraz, kiedy świat się przed Polakami otworzył, moi rodacy wyjeżdżają do Chorwacji, Grecji, Egiptu, do Francji, Hiszpanii, a Polska jakby się przed nimi zamknęła. Tymczasem ja Państwu chciałam powiedzieć, że Polska to kraj piękny, ciekawy, kraj, w którym żyje wielu wspaniałych ludzi z pasją. Każdy rozdział „Gro-



Popularność Elżbiety Dzikowskiej jest zadziwiająca. Kochają ją dzieci, uwielbiają dorośli.

chu i kapusty” ma swego bohatera, a jest to zabieg celowy, abyście nie bali się rozwijać swoich pasji. Bo życie bez pasji to jak potrawa bez soli. Ja coś wiem na ten temat – mówiła do swych przyjaciół podczas spotkania.

Zachęcała do poznawania Polski, jakże mało znanej przez Polaków. Wymieniała Dolny Śląsk, gdzie jest więcej zamków i pałaców niż nad słynną z tego właśnie Loarą. – Odwiedźcie Karpacz, z jego najstarszym w Polsce kościołem drewnianym. Pięknym, choć daleko mu do Ulucza. Wybierzcie się na Górny Śląsk, na piękną Opolszczyznę, ze szlakiem polichromii gotyckich – zachęcała. Opisywała piękno Puszczy Białowieskiej, z jej królami żubrami, jedzącymi wiośną zawilce, a rozsmakowanymi w opiekach. W Kotlinie Biebrzy proponowała zwrócić uwagę na „Szlak tatarski”. A zamiast na Chorwację, radziła wybrać się nad polski Bałtyk, w okolice Helu, z cudowną plażą w Chałupach, z piaskiem najbar-

ziej miłkim na świecie. – Zwiedzajcie Polskę. Gdy świat był zamknięty, z moim mężem Tonym Halikiem jeździliśmy dla państwa, aby wam pokazywać świat. To było nasze poslanie, a zarazem

sposób na życie. Plonem tych wypraw były programy „Pieprz i wanilia”, których powstało ponad trzysta. Dzisiaj świat stoi otworem, zwłaszcza dla tych, którzy dysponują pieniędzmi. Ale ja namawiam do zwiedzania Polski, z moimi cudownymi Bieszczadami, które nawiedzam kilka razy do roku – mówiła do zasłuchanych słuchaczy.

Na zakończenie burmistrz Wojciech Blecharczyk, wielki przyjaciel pani Elżbiety, zdradził jej plan związany z jej ukochanym miejscem na ziemi. Otóż w przyszłym roku E. Dzikowska zamierza wydać w znanym i cenionym na całym świecie wydawnictwie Pascala książkę pt. „Przez Sanok w Bieszczady”. Ukazałaby się ona w światowej serii „Wyprawy marzeń”, będąc pierwszą pozycją tej serii z Polski. – Sanok i Bieszczady zasługują na to, aby być pierwszym regionem w kraju nad Wisłą, promującym Polskę. Po nim będą następne – oświadczyła honorowa sanoczanica.

A potem autorka podpisywała swoje książki. Kto nie chce, niech nie wierzy, ale trwało to dokładnie 1 godzinę i 20 minut. Żartowano, że kolejka, jaka ustawiła się do pani Elżbiety, była najdłuższą w Sanoku od czasów komunizmu. Gwoli prawdy dodajmy tylko, że oczekujący w niej kolejkowicze byli radosni i uśmiechnięci. Bo już wcześniej ich idolka zdradziła im, że uśmiech to jest coś najwspanialszego na świecie, co pozwala być zawsze młodym, zdrowym i szczęśliwym. A skoro zwiedziła cały świat, to chyba wie co mówi...

Marian Struś

Nasilają się protesty przeciwko wpuszczeniu do Polski rowerowego rajdu „Europejskimi śladami Stepana Bandery”. Napływają one do najwyższych władz państwowych głównie z województwa podkarpackiego, na którego terytorium ukraińscy rowerzyści mają pojawić się 7 sierpnia.

W tej sprawie otrzymaliśmy oświadczenie Komitetu Powiatowego PiS w Sanoku oraz Klubu Radnych Prawicy Rady Powiatu. Czytamy w nim m.in.:

„...Zastanawiamy się, czemu ma służyć rajd śladami człowieka odpowiedzialnego moralnie za śmierć tysięcy Polaków? Odpowiedzialnego za łyż i rozpacz tysięcy polskich rodzin pozbawionych ojców, matek i dzieci. To ideologia nacjonalizmu, faszyzmu i antysemityzmu zaszczipiana młodym ludziom jest odpowiedzialna za bezmiar nieszczęść XX wieku. Potrzeba nam raczej gestów pojednania, a nie niesłużących przebaczeniu i zapomnieniu inicjatyw, które przywołują w pamięci bolesne fakty sprzed kilkudziesięciu lat. Szkoda, że młodzież polska i ukraińska nie otrzymała szansy spotkania na gruncie pokoju i pojednania.

nie dziela, lecz łączą. Wychowujemy młodzież w duchu szacunku dla innych nacji. W duchu poszukiwania wspólnych korzeni, pojednania i przebaczenia”.

Zdecydowanie przeciwnie rajdowi jest także Stowarzyszenie Wiara-Tradycja-Rozwój w Sanoku. Też wydało oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Z zaskoczeniem i niedowierzaniem przyjęliśmy informację, że Sanok ma być miastem etapowym młodzieżowego rajdu rowerowego „Europejskimi śladami Stepana Bandery”. W przekonaniu sanoczan tego rodzaju inicjatywy nie sprzyjają dobrym stosunkom między Polską a Ukrainą i powinny spotkać się z odpowiednią reakcją. Wzywają oni władze samorządowe do zajęcia zdecydowanego stanowiska i wy-

banderowców jest ciągle żywa. Rajd ten obraża pamięć tysięcy bezbronnym kobiet i dzieci, obraża naszą godność narodową. (...) Żał mi tych młodych Ukraińców, których wychowuje się na takich wzorach. Będę protestować przeciwko przejazdowi rajdu przez Sanok”.

W odpowiedzi na listy i oświadczenia głos w tej bulwersującej społeczności sprawie zabrali przedstawiciele władz miasta i powiatu. Z oświadczenia podpisanego przez rzecznika burmistrza m. Sanoka dowiadujemy się, że: „Władze Sanoka nie są stroną uprawnioną do podejmowania kroków mających na celu zablokowanie przejazdu rowerzystów. Polska jest wolnym krajem, ruchem na drogach publicznych kieruje powołana do tego instytucja. Jeżeli uczestnicy rajdu zostaną wpuszczeni na terytorium RP, Urząd Miasta Sanoka nie ma możliwości zabronić im przejazdu przez nasze miasto. Urząd może natomiast, w przypadku stwierdze-

Nie chcemy rajdu śladami Stepana Bandery!

Trzeba nam więcej takich inicjatyw, jak dopiero co zakończony festiwal „Jeden Bóg – Wiele Kultur”, który przybliżył wyznania i narodowości w formie wspólnych koncertów, spotkań i modlitwy.

Pochodzimy z tej samej słowiańskiej rodziny. Jesteśmy chrześcijanami. Obowiązują nas te same przykazania wraz z tym najważniejszym: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Polska stanowczo stała się po stronie pomarańczowej rewolucji, dając sygnał, że należy jej na budowaniu wolnej, niepodległej i przyjaznej sąsiedztwu Ukrainy. Czyżby komuś ten stan rzeczy był nie na rękę? Wzywamy stronę ukraińską! Nie dajmy się skłócić, budujmy naszą wspólną przyszłość wokół tych osób i symboli, które

rażenia protestu wobec tej skandalicznej prowokacji. (...) Domagamy się od władz Polski niewpuszczenia na terytorium RP tej prowokacyjnej imprezy współczesnych ukraińskich czcicieli faszyzmu ukraińskiego, którego jednym z twórców był bohater rajdu, morderca i ludobójca Narodu Polskiego Stepan Bandera”.

List do władz województwa podkarpackiego w tej sprawie wysłała również hm. Krystyna Chowaniec, wieloletnia komendantka Hufca Ziemi Sanockiej ZHP. „... Prosimy o podjęcie działań, które nie pozwolą rajdowi S. Bandery przejechać przez Polskę, a zwłaszcza przez Podkarpacie. W naszym regionie jest wiele wsi spalonych przez UPA, w wielu miejscowościach pamięć o zbrodniach

nia, że impreza nabiera niepożądanego wymiaru politycznego, zawiadomić o tym fakcie odpowiednie organa państwa. I jeśli zajdzie taka konieczność, niewątpliwie to uczyni”.

W wydanym oświadczeniu Starosta Sanocki pisze: „W związku z licznymi pytaniami w sprawie rajdu kolarskiego młodzieży ukraińskiej informuję, że podczas wizyty w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w dniu 3 sierpnia przedstawiłem powyższą sprawę wiceministrowi Tomaszowi Siemoniakowi. Wiceminister poinformował mnie, że MSWiA wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wydadzą oświadczenie w tej sprawie”.

Rząd RP milczy.

emes



Elżbieta Dzikowska okazała się nieustraszoną, dokonując grubo ponad sto wpisów do książek.

Dokończenie ze str. 6

Kto kupi Feliksa Gieli?

Kryzys zmienił także rozważany plan utworzenia przez miasto i inwestora (ów) spółki, która miała zająć się budową centrum handlowo-usługowego wraz z infrastrukturą komunalną przy ulicy Feliksa Gieli. Nowa koncepcja mówi: sprzedać działkę o pow. 4201 m kw. w przetargu, z przeznaczeniem jej pod usługi komercyjne i z takim wnioskiem wystąpił podczas sesji burmistrz. Poinformował on również radnych, iż nabyciem działki zainteresowany jest PSS Sanok, planujący tam inwestycję. Temat wyraźnie pobudził obradujących. Przy ogólnej aprobacie dla PSS pytano, jaka jest gwarancja, że działkę tę kupi właśnie PSS, czy miasto będzie miało wpływ na zagospodarowanie terenu (radna Jannina Sadowska), ilu jest chętnych na jej kupno (radny Wojciech Pruchnicki), jakie przewidziano

rozwiązania komunikacyjne i kto zapewni miejsca parkingowe dla okolicznych mieszkańców (Maria Skoczyńska). Przeciwnikiem sprzedaży był Roman Babiak, który pytał, czy sprzedaż nieruchomości w okresie recesji gospodarczej jest właściwym momentem. Wątpliwości, pytania i zastrzeżenia nie miały większego wpływu na wynik głosowania. Aż 17 radnych (przy braku sprzeciwów i 2 wstrzymujących) udzieliło przyzwolenia na sprzedaż Feliksa Gieli.

Przyzwolenie na sprzedaż Stróżowskiej

Rada miasta podała rękę tonącej (w długach) „Stali”, zezwalając na zmianę „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, która umożliwiłaby budowę obiektu wielkopiętrowego o pow. powyżej 2 tys. m kw. na terenach obecnego stadionu. Zmianą tą zaintere-

sowani byli potencjalni inwestorzy, zamierzający inwestować na Stróżowskiej. Sprzedaż działki, której „Stal” jest użytkownikiem wieczystym, pozwoli klubowi nie tylko wyjść z długów, ale także wybudować ośrodek szkoleniowy z 3-4 boiskami treningowymi i zapleczem socjalnym na terenach położonych po drugiej stronie Sanu. – Nie da się już dłużej prowadzić klubu z długami, które z dnia na dzień rosną, nie da się również szkolić piłkarskiej młodzieży na obiekcie, który jest ruiną. Sprzedaż „Stróżowskiej” jest wielką szansą, aby rozwiązać egzystencjalne problemy klubu – tłumaczył prezes MKS „Stal” Józef Konieczny.

W dyskusji dominowała troska o losy klubu, chociaż nie zabrakło przeciwników pozbycia się terenów przy Stróżowskiej. – Działkę tę, będącą własnością Skarbu Państwa, powinno prze-

jąć miasto i zadaniem miasta byłoby wspieranie rozwoju klubu i piłki nożnej. Tak jak to jest z hokejem – przekonywał Roman Babiak. Ripostował wiceburmistrz Stanisław Czernek, tłumacząc, że miasto nie ma prawa odebrać działki klubowi, który jest jej użytkownikiem wieczystym, ani też dokonać jej komunalizacji. Przeciwnikami takiej ingerencji miasta byli inni radni m.in.: Tomasz Dańcyszyn, Piotr Lewandowski, Robert Najsarek i Wojciech Wydrzyński. – Stal winna budować swój rozwój jako spółka prawa handlowego, a nie stowarzyszenie, którego byt zależy od dotacji. I tak chce działać, inwestując w swoją przyszłość. Pozwólmy jej na to, zwłaszcza, że miasto nie stać na dotowanie klubu – apelował. Po szerokiej dyskusji, w której była mowa o stadionie miejskim, o problemach komunikacyjnych w przypadku

budowy centrum handlowego, o zadłużeniu klubu i szansie powstania ośrodka szkoleniowego za Sanem, zarządzono przerwę, która pozwoliła ujednolicić stanowisko radnych. Pełna dziewiętnastka zagłosowała za przystąpieniem do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania, która dopuszcza możliwość komercyjnego inwestowania w Stróżowską.

Oplaty za przedszkole w górę

Projekt podwyższenia opłat za przedszkole spotkał swoich zwolenników i przeciwników. – Wychowanie przedszkolne jest obowiązkiem miasta, stąd przeciwny jestem podwyżkom. To nieetyczne, żeby na tym zarabiać – oświadczył Tomasz Chomiszczak. Stwierdzenie to wywołało natychmiastowy sprzeciw – O jakim zarabianiu mówimy? Skoro

do przedszkoli miasto dopłaca 80 procent kosztów, to możemy jedynie mówić o zmniejszeniu skali dopłat – prostował Jan Oklejewicz. Radny Maciej Bluj wyjaśniał, że opłata za przedszkole w wysokości 115 złotych plus ok. 100 zł dopłata do wyżywienia to bardzo niska stawka. Niania na 4-5 godzin kosztuje od 400 do 500 złotych. – Uważam, że podwyżka opłaty stałej w wysokości ok. 35 zł jest zasadna, zwłaszcza wobec problemów, jakie mają dyrektorzy przedszkoli z wiązaniem końca z końcem – stwierdził. Jego zdanie podzieliła większość radnych. 15 z nich głosowało „za”, 3 było „przeciw”, 1 wstrzymał się od głosu.

Sesję tradycyjnie zakończyła długa seria wniosków i zapytań. Powrócimy do nich w kolejnym numerze „TS”.

Marian Struś

OGŁOSZENIE

w sprawie wyburzenia budynku
starych warsztatów szkolnych
w Zespole Szkół nr 2 w Sanoku

Dyrektor ZS nr 2 w Sanoku, działając na podstawie i w ramach upoważnienia udzielonego przez Zarząd Powiatu Sanockiego na posiedzeniu w dniu 16.07.2009 r., informuje, że budynek starych, nieużywanych warsztatów szkolnych został przeznaczony do wyburzenia.

W związku z powyższym Dyrektor Zespołu zaprasza zainteresowanych do obejrzenia budynku i składania ofert na rozbiórkę w zamian za pozyskany materiał.

Budynek winien być wyburzony do poziomu drogi; teren po wykonanych pracach musi być odpowiednio zabezpieczony (wyrównany).

Oferty należy składać w sekretariacie ZS nr 2 w Sanoku (gabinet nr 5), w terminie **do 14.08.2009 r.**, w godzinach od 9 do 15 – bezpośrednio lub listownie na adres: Zespół Szkół nr 2, ul. Stróżowska 15, 38-500 Sanok.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku

ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie projektu budowy budynku handlowego na istniejących fundamentach byłego baru „Flisak” przy ul. Kolejowej 5 w Sanoku.

Informacje na temat projektu budowy, funkcji oraz wgląd do do dokumentacji baru „Flisak” w biurze Administracji PSS p. 203 tel. 013-465-59-05 lub 0607 308 523.

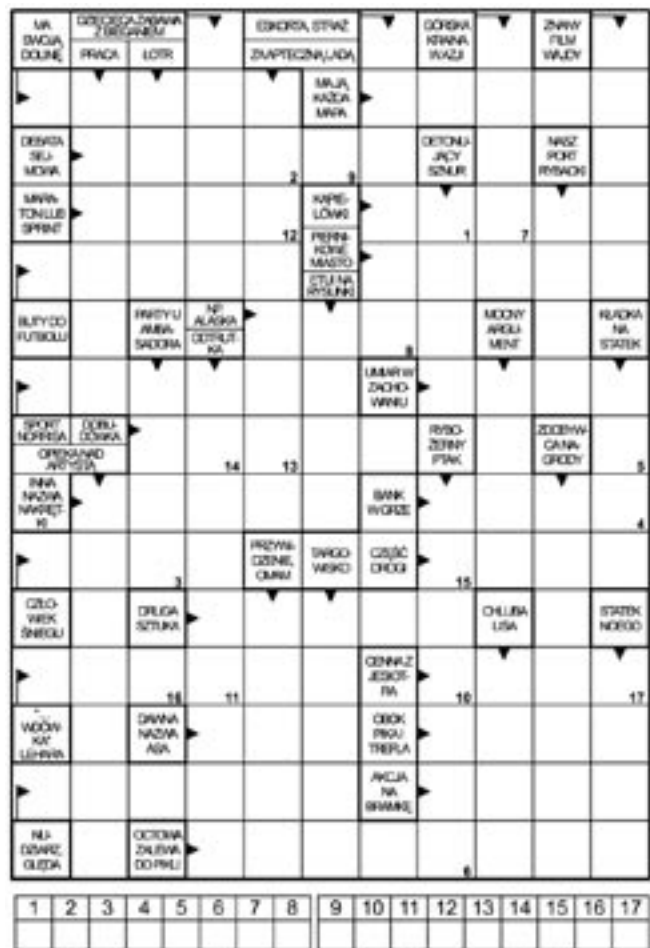
Składanie ofert do dnia 31.08.2009 r. godz 9, p. 203.

Otwarcie ofert dnia 31.08.2009 r. godz. 10 w świetlicy PSS ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku.

KRZYŻÓWKA NR 32

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać napocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł Tygodnik Sanocki. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.



Rozwiązanie krzyżówki nr 30:

DOSKONALENIE ZAWODOWE

1. **Joanna Wojnar**, ul. Zamenhoffa, 2. **Stefan Bereś**, al. Prugara Kettinga, 3. **Krzysztof Winnicki**, Pakoszówka.

Wspomnienie

Stanisław Grochmal (1928-2009)

Nie ma na tym świecie rzeczy trwałych i ludzkie życie do tej kategorii należy. Wszyscy tę prawdę znamy, a jednak odejście osób nam bliskich zawsze zaskakuje, zawsze przeraża i zawsze następuje za wcześnie.

Tak zareagowali na śmierć Stanisława Grochmala Jego koledzy i przyjaciele z sanockiego koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, któremu zmarły przewodził od blisko dwudziestu lat. To właśnie w tym czasie sanockie koło i rejon stały się jednymi z najaktywniejszych w kraju, co doceniły władze zarządu głównego PSD w Bydgoszczy, włączając do swego składu najpierw Ryszarda Kluskę, potem Stanisława Grochmala. Gdy współ z działaczami koła PSD wspomniamy postać pana Stanisława, podkreślają, że był to człowiek niezwykle oddany pracy społecznej, o dużym poczuciu odpowiedzialności. W ich pamięci pozostanie na zawsze jako człowiek o wielkiej kulturze osobistej, uczciwości i sumienności, całkowicie oddany ludziom chorym na cukrzycę. To z myślą o nich rozwijał opiekę nad nimi, dbając o jak najlepszą opiekę zarówno ze strony medycznej jak i stowarzyszenia. Za to Go podziwiali,

szanowali, a nawet kochali. Doceniali to władze naczelne PSD, odznaczając Go najwyższymi odznaczeniami stowarzyszeniowymi.

Ci, którzy od lat znali Stanisława, doskonale wiedzieli, że ta Jego wielka społecznikowska pasja, ten Jego „ciąg na bramkę”, wziął się ze sportu. Poświęcił mu przeszło trzydzieści pięć lat swego życia. Podejmując w 1960 roku pracę w Sanockiej Fabryce Autobusów, stał się działaczem Zakładowego Klubu Sportowego „Stal”. Od początku zajmował się tworzeniem mocnych podstaw takich dyscyplin jak: piłka nożna, hokej na lodzie i boks, później piłka siatkowa. Jego zaangażowanie w rozwój klubu sprawiło, że w 1965 roku został wybrany wiceprezesa ds. sportowych, a trzy lata później objął główny ster „Stali”. Trzymał go przez całe dwadzieścia lat, oddając go innym dopiero w 1988 roku. Uczynił to jednak tylko po to, aby móc zająć się trudnymi sprawami inwestycyjnymi w sporcie. To dzięki Jego

inicjatywie zmodernizowano stadion „Stali” przy ulicy Stróżowskiej, zbudowano sztuczne lodowisko, z czasem zadaszając je i moderni-



zując, postawiono wyciąg narciarski w Karlikowie. Funkcję wiceprezesa ds. inwestycyjnych w „Stali” pełnił do 1996 roku.

Mimo przejścia na emeryturę, nadal angażował się w rozwój sanockiego sportu. Pomagał, doradzał, wspierał swym doświadczeniem. Ceniono Go za upór w dążeniu do celu i znajomość zagadnienia. Dano temu wyraz, mianując Go wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krośnie.

Za działalność społeczną odznaczany był wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi, związkowymi i regionalnymi.

mi. W 1971 roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 1987 – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Związku Zawodowego Metalowców”, „Zasłużony dla Federacji Stal”. Na równi z nimi cenił sobie takie wyróżnienia jak: „Zasłużony dla Sanockiej Fabryki Autobusów” czy „Zasłużony dla miasta Sanoka”.

– Odszedł od nas człowiek wielkiego serca i równie wielkiej energii, przyjaciel młodzieży, człowiek szlachetny, skromny, cieszący się powszechnym szacunkiem i autorytetem. Odszedł człowiek, któremu Sanok, a zwłaszcza sanocki sport, wiele zawdzięcza, bez którego nie byłoby ani wielkiego hokeja, ani sukcesów piłkarskich. Jego ofiarą społeczna działalność na rzecz sportu na zawsze będzie w naszej pamięci – mówią koledzy Pana Stanisława, działacze z tamtych lat.

- Żegnaj, drogi Przyjacielu! Niech Cię Ziemia Matka, Twoja ukochana Ziemia Sanocka, przyjmie i otuli, niech Ci lekka będzie

Koledzy i przyjaciele Zakładowego Klubu Sportowego „Stal” oraz sanockiego koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

Śladem naszych publikacji

Piesi nie będą fruwać – odpowiedź

Mając na uwadze pełne złośliwości i nieobiektywne uwagi stwierdzenia dotyczące pracy Starosty Sanockiego oraz służb zajmujących się drogami w powiecie, pozwalam sobie na przedstawienie mojego stanowiska, jako osoby odpowiedzialnej obecnie za przebieg inwestycji na drogach powiatowych.

W trakcie realizacji wszystkich inwestycji – nie tylko na drogach – powstają pewne, zazwyczaj niewielkie, rozbieżności w stosunku do dokumentacji projektowej. Są one spowodowane koniecznością wprowadzenia rozwiązań technicznych innych niż założone w projekcie. Z tego względu na budowie pracuje zespół ludzi, który takie drobne sprawy może w porozumieniu z projektantem skorygować. Do tych osób należą m.in.: inspektor nadzoru i kierownik budowy.

Podczas realizacji inwestycji różne osoby zgłaszają propozycje wprowadzenia rozwiązań, które według nich są uzasadnione pod względem ekonomicznym lub społecznym. Do rzadkości jednak należy „podnoszenie rabanu” chyba, że przy tej okazji osoba zgłaszająca problem chce uzyskać jeszcze jakiś inny efekt

np. uzyskać rozgłos i popularność. Pragnę zauważyć, że w sprawie przebiegu inwestycji na ulicy Jana Pawła II ze Starostą, Wicestarostą lub innymi pracownikami starostwa kontaktowało się wiele osób, które składały różne propozycje rozwiązań. W zależności od możliwości formalno-prawnych i ekonomicznych, rozwiązania te były wprowadzane lub nie, ale w żadnym przypadku osoby te nie traktowały swoich propozycji jako środka do budowania swego wizerunku w lokalnej społeczności.

Jednak skądinąd drobna, choć ze względu na bezpieczeństwo ważna dla mieszkańców sprawa zlokalizowania dwóch przejść dla pieszych, stała się przyczynkiem do tego, aby dwóch radnych miejskich podjęło działania interwencyjne.

Pierwsze kroki Jan Oklejewicz i Adam Ryniak – bo o nich tu mowa – skierowali do wykonawcy, który poinformował ich o charakterze zadania oraz o tym, że wszelkie zmiany zakresu prac mogą być realizowane tylko na zlecenie zamawiającego, którym jest Powiat Sanocki. Po tej informacji wspomniani radni „...postanowili powalczyć o przejścia, prosząc o wsparcie media”. Przeprowadzili także wizję lokalną, która potwierdziła słuszność ich interwencji. Szkoda tylko, że podejmując działania w tej sprawie, nie trafili do osób władnych o niej rozmawiać. Wspomnianą wizję także przeprowadzili bez udziału osób odpowiedzialnych za przebieg inwestycji.

Może nie trzeba było podejmować „walki o przejścia” z udziałem mediów, a więc z rozgłosem, tylko przyjść i zgłosić problem u Starosty lub u mnie. Po takim zgłoszeniu sprawę załatwilibyśmy bez większych problemów w trybie opisanym powyżej, zwłaszcza że koszty związane ze zmianą planów w tym przypadku były minimalne.

Myślę, że osoby z tak dużym doświadczeniem jak panowie radni, powinny wiedzieć, jak przebiega proces inwestycyjny i z kim należy omawiać sprawy zmian rozwiązań technicznych lub zakresu zadania w celu ich wprowadzenia. Rzecz chyba w tym, że wtedy nie byłoby takiego dużego zdjęcia w gazecie, a to byłaby niepowetowana strata.

W rzeczywistości pierwszą osobą, która już w trakcie inwestycji zwróciła uwagę na problem zlokalizowania nowych przejść dla pieszych na ulicy Jana Pawła II, był radny powiatowy Wojciech Pajestka. To na jego prośbę Starosta Sanocki podjął działania zmierzające do wprowadzenia zmiany w dokumentacji i w zakresie robót. Po rozmowie z nim Starosta przeprowadził konsultację z in-

spektorem nadzoru oraz z naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Sanoku mł. insp. Zdzisławem Deptuchem. Z tego wynika, że w momencie podjęcia interwencji przez radnych miejskich, sprawa była już w trakcie załatwiania.

Z artykułu wynika, że Starosta Sanocki był niezadowolony z interwencji radnych miejskich. Problem polega na tym, że – jak wynika z mojej wiedzy – Starosta Sanocki w tej sprawie w ogóle nie wypowiadał się, więc nie wiadomo, jakim celem ma służyć komentarz do wypowiedzi Starosty, która nie miała miejsca.

I jeszcze słowo w ostatniej sprawie: „ignoranci służb zajmujących się drogami w powiecie oraz brakiem zainteresowania remontem poważnej arterii komunikacyjnej”. Uprzejmie informuję, że proces obsługi inwestycji i remontów nie polega tylko na wykonaniu robót na drodze, które stanowią widoczny efekt działań formalno-prawnych i ekonomicznych, mających na celu prawidłowe przygotowanie zadania. Również w trakcie prowadzenia inwestycji oraz po jej zakończeniu są prowadzone czynności, mające na celu rozliczenie zadania i oddanie nowego lub wyremontowanego obiektu do użytku. Dlatego posądzenie niewielkiej grupy osób, która musi sprostać coraz większej ilości realizowanych zadań, o ignorancję, jest przykre i krzywdzące. Nie twierdzę, że wszystko co robimy jest bez wad, ale z drugiej strony zawsze jesteśmy otwarci na życzliwe wykazanie nam błędów oraz na propozycje innych, lepszych rozwiązań. Wystarczy tylko rzeczowo porozmawiać.

**Z poważaniem
Zenon Stryjak
naczelnik Wydziału Rozwoju,
Komunikacji, Transportu
i Dróg w Starostwie
Powiatowym w Sanoku**

Cieszą tylko wygrane

Pierwsze dwa mecze kontrolne hokeistów Ciarko KH z I-ligowym KTH Krynica (6-4 i 5-3) przyniosły sanoczanom zwycięstwa, które nie dały radości. Oczy półtoratysięcznej widowni skierowane bowiem były na Rosjan, którzy mieli wnieść nowego ducha do drużyny. Nie wnieśli. – Tak jak oni, u nas grają oldboye – mówili rozczarowani kibice.



TOMASZ SONA

Akcja katechetów pod bramką Rockiego. Z numerem 68 obrońca Waczesław Triasunow.

Mecz z KTH zgromadził w piątek na „Torsanie” zgłodniałą hokeja 1,5-tysięczną widownię. Obejrzała ona zacięty, wyrównany pojedynek, w którym w szeregach KH błyszczała jedynie pierwsza piątka: Rapała i Demkowicz w obronie oraz Milan, Kostecki i Mermer w ataku. Przebłyski dobrej gry i chęci do walki miała druga piątka: Zieliński i Bigos w obronie, w ataku: Gawlina,

Ćwikła, Biały. W trzeciej „rosyjskiej” piątce męczył się Poziomkowski, zaś czwartej, w pełnym zestawieniu, trener Jakimow nie wypuszczał na лёд. Goście przeciwstawili sanoczanom nie gorszej klasy zespół, z mocnym

CIARKO KH SANOK – KTH KRYNICA 6-4 (3-2, 1-2, 2-0); Kostecki (0.17), Mermer (7, 26), Kostecki (53), Golc (54).

KTH KRYNICA – CIARKO KH 3-5 (1-2, 1-1, 1-2); Ćwikła, Rapała, Milan (2), Golc.

Nie nerwowo

Sanoccy kibice hokeja generalnie są rozczarowani postawą całej czwórki Rosjan. Tylko nieliczni nawołują do spokoju, uznając, że to za krótki czas, aby ich już osądzać.

Kluczowym staje się pytanie: czy trener wierzy, że piątka z udziałem czterech hokeistów rosyjskich będzie tą wiodącą w drużynie. Bo jeśli ma ona być jedynie jej uzupełnieniem, to musi dojść do zmiany – mówi bez ogródek Piotr Krysiak, prezes klubu. – Po to ściągnęliśmy do Sanoka trenera z kraju, który ma mistrzostwo świata w hokeju, aby walczyć o wyższe cele, aby iść do przodu – dodaje.

W takim razie pozostaje pytanie: jak długo zarząd będzie czekał z decyzją? Odpowiadając na nie, Piotr Krysiak stwierdza: – Uważam, że powinniśmy za-

cekać do zakończenia turnieju w Sanoku, który rozegrany zostanie w dniach 13-15 sierpnia.

Zdaniem przedstawicieli klubu, w niedzielnym meczu z KTH w Krynicy hokeiści rosyjscy zagrali już nieco lepiej niż w piątek w Sanoku. – Może tylko o 10, 15 procent, ale lepiej – oceniają. Dodają przy tym, żeby dokonując oceny występu sanoczan, trochę docenić rywala. – To nie ten sam zespół, z jakim graliśmy przed rokiem. Kryniczanie zrobili naprawdę spory postęp, nie mówiąc już o zmianach w składzie drużyny – podkreślają.

pierwszym atakiem: Valusiak, Horny, Horowski, dorównującym pierwszemu sanockiemu. I taki też był mecz; zacięty, żywy, w którym jedni (pierwsze piątki) demonstrowali szybki, finiszyni i ładny dla oka hokej, a pozostali męczyli się, marząc o kończącej syrenie.

W niedzielnym rewanżu w Krynicy nie było lepiej. O ocenę poprosiliśmy obecnego na meczu Sebastiana Królickiego, szefa portalu hokej.net. – Tych, którzy łudzili się, że w drugim meczu Rosjanie już się odnajdą i pokażą, że jeszcze trochę, a zaczną grać na całego, muszę rozczarować. Zagrali tak samo jak w Sanoku. Pozostali podobnie jak w pierwszym meczu: błyszczał pierwszy atak, próbował drugi i to wszystko. W bramce tym razem stanął Łukasz Janiec i bronił lepiej niż w piątek Wojciech Rocki. W drugiej tercji kontuzji doznał Zieliński i został zmuszony zejść z lodu. Naciągnięte wiązadło wyłącza go z treningów na kilka tygodni. Gospodarze dorównywali naszej drużynie, a nawet momentami zamykali naszych w tercji obronnej. **emes**

Z dużym niezadowoleniem przyjęto w Sanoku wiadomość o wycofaniu się Sokoła Kijów z przyjazdu do Sanoka. – Wszystkie szczegóły były dograne, łącznie ze zgodą na rozpropagowanie wizyty mistrza Ukrainy w mediach. Tymczasem otrzymaliśmy telefon, iż bardzo ważne przyczyny zmuszają Sokoła do powrotu do Kijowa tuż po zakończeniu turnieju w Słowacji – mówią działacze Ciarko KH, którzy stają na głowie, aby zapewnić sanoczanom zamiennych sparingpartnerów.

Na zakończenie, dla odmiany, dobra wiadomość: w Sanoku pojawił się nowy szkoleniowiec, który zajmie się trenowaniem i koordynacją pracy drużyn młodzieżowych. Jest nim Słowak Joseph Skokan z Popradu.

emes

zrobiła zwłaszcza postawa młodzików, którzy zgromili rywali aż 16-0. Honorowego gola Włosi zdobyli w pojedynku żaków, jednak wynik 6-1 dla KH nie pozostawia złudzeń, kto był lepszy. **(b)** Młodzicy: **KH Ciarko Sanok – Cortina Pieve di Cadore 16-0 (4-0, 6-0, 6-0);** Sawicki 4, Bielec i Suchecki po 3, Guła, Olearczyk i Bar po 2, P. Mielniczek. Żacy: **KH Ciarko Sanok – Cortina Pieve di Cadore 6-1 (1-0, 2-1, 3-0);** Januszczak 3, Hulewicz 2, Burczyk.

Nagaj jechał do Komańczy po wygraną w wyścigu na 26 km. Też był w kiluosobowej ucieczce, długą prowadził, ale na ostatnim przejeździe przez Ostawicę zaliczył upadek. Wywrócił się też Zbigniew Krzesiński z Komańczy, co wykorzystali dwaj inni kolarze.

– Juniora starszego Damiana Hejnara z Rymanowa nie zdołali dogonić, ale Marcina Chochołka z Osobnicy w końcu dorwali, razem wpadając na metę. Nie było fotoceli, sędziowie zdecydowali, że 1. jest Zbyszek, 2. Marcin, a 3. Mateusz – powiedział o finiszu Rafał Nagaj, ojciec zawodnika.

Dobre wypadli też weterani z Autosanu, jadący na trasie mega (36 km). W najstarszej kategorii wiekowej powyżej 50 lat miejsce 2. zajął Jerzy Żuber, 3. Jerzy Haduch. **(b)**

Przywrócić szkolenie

– mówi Emilian Zadarko – wychowanek Sanockiego Klubu Tenisowego, trener klasy I, który prowadził 10-dniowy obóz stacjonarny na sanockich kortach

*** Jak doszło do tego, że szkolił pan naszą młodzież?**

– Zarząd SKT postanowił zintensyfikować letnie zajęcia przez organizację obozu dochodzeniowego. Zwrócono się do mnie o pomoc, na cochętnie przystałem. Macierzystemu klubowi się nie odmawia...

– Zajęcia były urozmaicone i intensywne. Nad czym głównie pracowaliście.

– Z jedenastoosobową grupą trenowałem dwa razy dziennie po 2,5 godziny, do tego dochodziła wieczorna analiza wideo ćwiczeń. Dużo czasu poświęciliśmy pracy nóg, bez tego nie ma nowoczesnego tenisa. Staralem się podkreślić mocne strony poszczególnych zawodników – tak je kształtować, by były ich głównym atutem. Ten obóz miał dać im więcej pewności siebie i wiary we własne umiejętności.

*** Żartowano, że w zajęciach najmniej było samego tenisa...**

– ...bo wychodziłem z założenia, że gdy młodzi tenisiści przychodzą na korty sami, to nie robią nic innego, tylko odbijają.

*** Jak pan ocenia potencjał młodzieży SKT?**

– Była bardzo zaangażowana w treningi, naprawdę chce grać, a to wielki atut. Problem polega na tym, że w Sanoku – jak i większości polskich miast – proces szkolenia jest właściwie tylko letni. To nie wystarczy. Do tego powinien odbywać się w grupie, bo inaczej zacięra się naturalna rywalizacja. Na razie w klubie nie ma nikogo – oczywiście



BARTOSZ BIAŻEWICZ

mowa o młodzieży – kto osiągałby wysokie wyniki na poziomie ogólnopolskim. Ostatnia była Edyta Dubiel-Jajko. Cieszy mnie, że po wielu latach wraca do gry w turniejach. *** Śledzi pan sanocki tenis? Jak wypadamy w porównaniu z innymi miastami Podkarpacia?** – Poziom tenisa w województwie bardzo się obniżył w stosunku do lat 90. Przykro to mówić, lecz jeżeli chodzi o szkolenie, Podkarpacie jest jednym z najsłabszych regionów. Ale powrót Edyty do klubu daje nadzieję na poprawę sytuacji. Konieczne jest przywrócenie właściwego procesu szkolenia młodzieży przez nawiązanie ściślejszej współpracy z najmocniejszym ośrodkiem w regionie, czyli Stalową Wolą. *** Żeby jednak profesjonalnie szkolić młodzież, potrzebne są znacznie większe pieniądze...** – I można je zdobywać, trzeba tylko wiedzieć jak. Chętnie podpowiem, jak to zrobić.

Kramarz wciąż numerem 1

Edmund Kramarz ledwie przyjechał z Berlina na urlop do Sanoka, a już ma na koncie zwycięstwo. W Radomyślu Wielkim wygrał Ogólnopolski Bieg im. Jacka Koziola.



ARCHIWUM PRYWATNE

Wyścig był też bezpośrednią walką Kramarza (na zdjęciu) z Damianem Dziewińskim, w którym niektórzy już widzieli najlepszego sanockiego długodystansowca. Okazało się jednak, że starszy o ponad 10 lat Edmund nadal nie ma sobie równych w ro-

dinnym mieście. Przez pół dystansu kroku dotrzymywał mu jeden z rywali, potem już samotnie biegł do mety. Dystans 10 km pokonał w czasie 32.15. Dziewiński finiszował 4., ze stratą 1,5 min. Startowali też członkowie Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu – 8. był Grzegorz Fedak, 15. Andrzej Michalski. Wszyscy oni zajęli miejsca na podium w swoich grupach – 1. Kramarz (40-49 lat) i Michalski (50-59), 2. Dziewiński (20-29) i Fedak (30-39). Startowało 40 osób.

– Koledzy robią stałe postępy. Gdyby nie przerwa w startach Damiana, na pewno miałby do mnie mniejszą stratę. Ale mimo wszystko na razie to jeszcze ja jestem górą – żartował po biegu Kramarz. **(bart)**

Postrasz yli III-ligowców

W rozegranym w sobotę w Sanoku meczu kontrolnym miejscowa Stal pokonała piątą drużynę ostatniego sezonu Unię Nowa Sarzyna 2-0 (1-0). Bramki strzelili: Maciej Kuzicki (16., asysta Kosiby) i Piotr Spaliński (60., po wrzutce Kosiby).

Z gry beniaminka III ligi zadowoleni byli szkoleniowcy i działacze: – Uważam, że na tle czołowego III-ligowca zaprezentowaliśmy się jako zespół dojrzalszy. Prowadziliśmy grę, a wynik oddaje naszą przewagę. Goście stworzyli dwie sytuacje, i to wszystko. My natomiast strzeliliśmy dwa gole, a w dwóch przypadkach Unię ratowały słupki. Niepodykto-

wany rzut karny za faul na Pańce mógł jeszcze podwyższyć wynik – powiedział po meczu Janusz Sieradzki, trener Stali.

Był to ostatni mecz kontrolny Stali przed rozpoczynającymi się w sobotę rozgrywkami. Jej pierwszym rywalem będzie drużyna Tomasovii z Tomaszowa. Początek spotkania godz. 17, stadion Wierchy. **emes**

Stal: Psioda (75. Janiec) – Sumara, Łuczka, Szałankiewicz – Tabisz, Węgrzyn, Kuzicki (46. Borowczyk), Zajdel, Kosiba (85. Kijowski) – Czenczek (46. Spaliński), Pańko.

KRÓTKA PIŁKA

Automobilizm

Arkadiusz Borczyk wygrał klasę HS-1600 podczas IX i X eliminacji Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski i złoty medal ma na wyścig-nięcie ręki. W słowackich Banovcach walczył tylko z jednym rywalem, pewnie zwyciężając. – Na 6 eliminacji przed końcem GSMP mam 10 pkt przewagi, więc gdyby nawet najgroźniejszy rywal wygrał wszystkie wyścigi, to mi wystarczy zajmować 2. miejsca, a czasem nawet 3., by utrzymać pozycję lidera. Ale oczywiście będę walczył o zwycięstwa, zwłaszcza że trzy ostatnie imprezy rozegrane zostaną na naszym terenie – w Cisnej, Żałużu i Limanowej – powiedział Borczyk.

Żeglarstwo

Regaty o Puchar Radia Rzeszów i WOPR-u były IV rundą Pucharu Soliny. Klasę T3 wygrał Marek Sawicki z Naftowca. Miał tyle samo punktów, co żeglarz z Przemysła, o sukcesie zdecydował ostatni, zwycięski wyścig. Miejsce 3. zajął Jerzy Kusiak (niezrzeszony), 4. Jan Wilk (Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie). W T1 dobrze rozpoczął Aleksander Lenczyk z Albatrosa, prowadząc po dwóch biegach. Potem było gorzej i ostatecznie przypadła mu 3. pozycja. Miejsce 6. zajął Janusz Jagoda z BTŻ-u. Jego inni reprezentanci startowali w kl. sportowej – 6. Marcin Więcek, 7. Wiesław Pietryka.

Futbol

Znamy już skład Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball”. Jak w poprzednim sezonie grać będzie 14 drużyn. Lista uczestników niewiele różni się od ubiegłorocznej. Brakuje tylko Nafty-Gaz i Dario Futbol, ich miejsca zajęły Wisbud FC i Dar-Medical. Nowa nazwa to też Dom-Elbo, pod którą jednak kryje się ubiegłoroczna Policja. Pozostałe drużyny to starzy znajomi: Trans-Gaz, Kings, Media Market, Agenda 2000, Harnaś-Błonie, Geo-Eko, Magistrat, Transbud, H.T.P. Brzozów i WIR. – Wszystko wskazuje na to, że nadal będzie tylko jedna liga – powiedział Bogusław Rajtar, prezes SHLPN.

Wędkarstwo

Wędkarze z koła nr 2 rozegrali mistrzostwa spinningowe. Tytuł zdobył Marian Wołoszyn (na zdjęciu). Zawody odbyły się w Hłomczy, jednak nie na stawie, lecz na Sanie. Ryby brały nieźle, trafił się nawet jeden szczupak, który zdecydował o zwycięstwie Wołoszyna (miał też 2 okonie). Miejsce 2. zajął Krystyn Szwyd (4 okonie i klen), a 3. był Piotr Sołtysik (2 klenie). **(blaz)**



ARCHIWUM PRYWATNE

Turniej na kortach

W najbliższy weekend rozegrany zostanie turniej „O Puchar Prezesa Sanockiego Klubu Tenisowego”. Zawody obejmują grę singlową (do 45 lat i powyżej) i debel (open). Początek w sobotę o godz. 8.30, wpisowe 20 zł – tak od zawodnika, jak i pary. **(b)**



Oto ci, którzy 8 sierpnia przystąpią do rozgrywek o mistrzostwo III ligi – grupa lubelsko-podkarpacka: (w nawiasie numer, z jakim będą występować): Stoją od lewej: Józef Konieczny – prezes, Janusz Sieradzki – I trener, Łukasz Psioda (1), Marcin Janiec (75), Paweł Kosiba (21), Piotr Łuczka (4), Mariusz Sumara (7), Maciej Kuzicki (10), Łukasz Tabisz (23), Marek Węgrzyn (20), Robert Ząbkiewicz – II trener, Zbigniew Radożycki – kier. drużyny. Klęczą od lewej: Dawid Kijowski (14), Mateusz Szalankiewicz (6), Piotr Lorenc (16), Mateusz Jaracz (18), Michał Zajdel (5), Marcin Czenczek (25), Marcin Borowczyk (22), Mateusz Faka (24), Fabian Pańko (19) i Piotr Spaliński (15). Na zdjęciu brakuje: Rafała Nikodego (9), Daniela Niemczyka (11), Kamila Kruszyńskiego, Dawida Chudziaka i Łukasza Rajtara.

Będzie dobrze! A może bardzo dobrze...

O szansach i nadziejach Stali Sanok w rozpoczynających się rozgrywkach III ligi mówią: trener Janusz Sieradzki i prezes Józef Konieczny.

*** O co gramy w III lidze? O utrzymanie się czy o coś więcej?**

Prezes: O dobry wynik. Nie oglądamy się za siebie, lecz walczymy o jak najlepsze miejsce. Bez kompleksów. Jak zaskoczy na początek, jak w klubie poukładają się wszystkie sprawy, to nie zdziwię się, jeśli znajdziemy się w ścisłej czołówce.



Józef Konieczny

Trener: Trudno powiedzieć, jako że nie wiemy, jak grają inni. Po dzisiejszej wygranej z Unią N. Sarzyna można optymistycznie patrzeć w przyszłość, ale też trzeba wziąć poprawkę na to, że to był tylko sparing. Myślę, że kilka pierwszych meczów zweryfikuje naszą wartość. Ambicje mamy i na pewno nie będziemy łatwym łupem dla rywali. Wiem również, że inne zespoły nie będą nas traktować lekceważąco, jak to często bywa z beniaminkami. Naszą wartość, podbudowaną wynikami w Pucharach, znają trenerzy innych drużyn i będą walczyć z nami na sto procent. A może i więcej.

*** Nasza silna broń... I słabe punkty.**

Prezes: Druga linia, z Węgrzynem, Kuzickim, Borowczykiem,

Kosibą i Zajdlem w składzie i grupą napierającej „młodzieży” z Tabiszem, Lorencem, Jaraczem, Faką, Kijowskim. Słabe punkty? A mamy takie? Odpowiem nie wprost – dużo zależy będzie od gry defensorów.

Trener: Silną bronią jest to, że tworzymy zespół, który potrafi i chce walczyć. Atutem jest także to, że w wyniku wprowadzenia przez PZPN zmian regulaminowych, które przedłużyły wiek młodzieżowca o 2 lata, będziemy mogli grać swoim najsilniejszym, optymalnym składem. Jeśli chodzi o formację, to zgadzam się, że naszą mocną bronią jest druga linia, ale przeciwnicy nie mogą także lekceważyć ataku, który w ubiegłym sezonie zdobył najwięcej bramek w IV lidze, a Fabian Pańko został zdecydowanym królem strzelców. Na dobrą grę stać również defensywę. Jej mecz „na zero” z Unią N. Sarzyna pokazał, że radzi sobie całkiem dobrze. Tak więc stworzymy zespół wyrównany, waleczny, znający swoją wartość, którego żaden z rywali nie może lekceważyć.

*** W mediach można było spotkać opinie, że słabym punktem może okazać się obsada bramki. Ile w tym prawdy?**

Trener: Po utracie Dawida Pietrzkiewicza, który znalazł miejsce w Baniku Ostrava, sięgnęliśmy po Łukasza Psiodę z Igloopolu Dębica i Marcina Jańca, sanoczanina grającego ostatnio w Cosmosie Nowotaniec. Więcej szans na grę z numerem „jeden” ma niespełna 19-letni Łukasz, którego umiejętności i talent są naprawdę duże. Poza tym ma mocną psychikę, jest bardzo pracowity i chce być dobry. Z meczu

na mecz jest pewniejszy, oboje wierzę w niego.

*** W ataku pewniakiem wydaje się być Fabian Pańko, w obronie są nimi: Piotr Łuczka i Mariusz Sumara. Kto obok nich?**

Trener: Fabian Pańko dobrze pokazywał się w sparingach, tym samym wywalczył sobie miejsce w ataku Stali. Kto obok niego? Chyba Piotr Spaliński. Marcin Czenczek jeszcze nie w pełni wkomponował się w nasz zespół, ale szanse na to na pewno będzie dostawał. A przecież jest jeszcze Rafał Nikody, który – nie sądzę – aby odpuścił. W obronie, obok Łuczki i Sumary, dziś najpewniejszym punktem jest Mateusz Szalankiewicz.

Prezes: W zasadzie podzielam opinię trenera. Kto obok Pańki? To będzie zależało od dyspozycji



Janusz Sieradzki

w danym dniu. Tu trener będzie musiał mieć wyczucie. W obronie tym trzecim jest – moim zdaniem – Szalankiewicz.

*** Wśród kibiców, działaczy, a także samych zawodników nie brak opinii, że system gry z trzema obrońcami nie jest dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza w III lidze, gdzie napastnicy potrafią już rozgrywać szybkie i składne akcje...**

Trener: Przed rokiem też były takie obawy. A statystyki pokazują, że strzeliliśmy najwięcej bramek w lidze, najmniej tracąc. System gry z trzema obrońcami narzuca ofensywny styl gry, a ja taki preferuję. Uważam, że lepiej jest wygrać 5-4, niż 1-0, gdyż gramy dla kibiców, a oni chcą oglądać bramki. Jeśli coś zawodzi, to nie system, lecz wykonawcy. Będziemy robić wszystko, aby nasza gra defensywna była jak najlepsza, aby popełniać jak najmniej błędów. Skoro w meczu z III-ligową Unią wyszliśmy „na zero”, to chyba tak źle z naszą defensywą nie jest.

*** Postawa drużyny i uzyskiwane wyniki w dużej mierze zależą od klimatu otaczającego tę dyscyplinę, a także od braku problemów finansowych w klubie. Jak tutaj wypadamy?**

Prezes: O klimat się nie obawiam, gdyż powszechnie spotykamy się z dowodami sympatii i przyjaźni. O finansach dbamy, robiąc wszystko, aby wreszcie wyjść na prostą. Jesteśmy na dobrej drodze, pełni nadziei, że ten rok będzie przełomowym w tym względzie.

Trener: Gdybym mógł sobie wymarzyć prezent na inaugurację III-ligowego sezonu, to z pewnością byłoby to uregulowanie zaległości finansowych wobec zawodników. Są to jeszcze nagrody za dobre

występy Stali w rozgrywkach Pucharu Polski, zakończonych spotkaniami z warszawską Legią. Gdyby tak inauguracyjny mecz z Tomasovią poprzedzony został wypłatą zaległych nagród, byłby to najlepszy doping do gry. Zawodnicy uwierzyliby, że pieniądze, choć nieduże, leżą na trawie, że na boisku można je zarobić.

Marian Struś

Trzecia liga w opinii trzech tenorów

Jak będzie w trzeciej lidze? Dobrze czy źle? Czy sanocki beniaminek przestraszy się III-ligowych rywali, czy też podejmie z nimi walkę bez żadnych kompleksów? O to zapytaliśmy trzech czołowych piłkarzy: Marka Węgrzyna, Pawła Kosibę i Michała Zajdla. Oto ich opinie:



Marek Węgrzyn

Marek Węgrzyn: Nasza dewiza – nie bać się nikogo, ale podchodzić z szacunkiem do każdego przeciwnika. Mamy dobry, mocny skład i ambitną, perspektywiczną młodzież. W każdym meczu walczyć będziemy o jak najlepszy wynik. Co nam to da? Liczę, że miejsce w pierwszej piątce. Warunek jeden: dawać z siebie wszystko! Czego musimy uniknąć? Tytłów tabeli i walki o utrzymanie, bo wtedy to jest męczarnia, a nie gra.



Paweł Kosiba

Paweł Kosiba: Sam jestem bardzo ciekaw, co ta III liga dla nas szykuje. Wiem jedno, chcemy się dobrze w niej pokazać i zaprezentować jak najlepszą grę. Które miejsce nam to da, tego nie wiem. Ciężko przewidywać. W meczu z Unią N. Sarzyna wyglądało to nieźle, ale to był tylko sparing. Mecze o punkty, to całkiem inna gra. Wszyscy mówią: macie dobrą drugą linię, to wasza mocna broń. Trudno mi to oceniać, bo sam w niej gram. Odpowiem inaczej: drużyna to całość, bez podziałów na formację. Całość musi grać!



Michał Zajdel

Michał Zajdel: O co gramy? Oczywiście o zwycięstwo. W każdym meczu walczyć będziemy o pełną pulę. Aby cel osiągnąć, musimy grać konsekwentnie i odpowiedzialnie w tyłach, najlepiej „na zero”. A z przodu zawsze się coś uda. Mamy niezłe żądła. Poza tym jesteśmy silni, ograni ze sobą, nieźle rozumiemy się na boisku. Cieszę się, że po ciężkiej kontuzji, jakiej doznałem, nie ma już śladu. Cztery tygodnie mocno trenuję i z meczu na mecz gra mi się coraz lepiej. Ale też przyznam, że musiałem ostro wziąć się do pracy, żeby powalczyć o miejsce w podstawowym składzie. Mam nadzieję, że je mam...

emes

Z kim i kiedy grają stalowcy

- 8-9 sierpnia: Stal – Tomasovia Tomasów Lub. (9 m.) – sobota, godz. 17
- 15-16 sierpnia: Stal – Spartakus Szarowola (12 m.) – sobota, godz. 17
- 22-23 sierpnia: Orleń Radzyń Podlaski (13 m.) – Stal – niedziela, 16
- 29-30 sierpnia: Stal – Siarka Tarnobrzeg – sobota, godz. 17
- 5-6 września: Karpaty Krosno (10 m.) – Stal – sobota, godz. 16
- 12-13 września: Stal – Wisła Puławy – sobota, godz. 16
- 19-20 września: Wisłoka Dębica (7 m.) – Stal – sobota, godz. 15
- 26-27 września: Stal – Podlasie Biała Podlaska – sobota, godz. 15
- 3-4 października: Stal Kraśnik (9 m.) – Stal – niedziela, godz. 15
- 10-11 października: Stal – Stal Mielec (11 m.) – sobota, godz. 14
- 17-18 października: Unia Nowa Sarzyna (4 m.) – Stal – niedziela, godz. 14
- 24-25 października: Stal – Izolator Boguchwała (6 m.) – sobota, godz. 14
- 28-31 października: Avia Świdnik (5 m.) – Stal – środa, godz. 14
- 7-8 listopada: Stal – Stal Poniatowa – sobota, godz. 13
- 14-15 listopada: Górnik II Łęczna (3 m.) – Stal – sobota, godz. 14.